Nr. 58 Niedziela, 10 marca 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Prawo narodu, prawa mniejszości.

Wojna światowa i traktaty pokojowe przyniosły ze sobą wielki postęp na drodze międzynarodowej sprawiedliwości. Treścią tej zmiany było usunięcie w ramach możliwości niewoli narodowej, tam gdzie istniała, i realizowanie wolności. Na mocy wysiłków i procesów dziejowych, narody, dotąd niemające wolności, odzyskały byt państwowy lub też zdobyły go dla siebie. Utworzenie państw czysto narodowych jest niemożliwością. I stąd zrodził się w ustawodawstwie międzynarodowem po wojnie problem mniejszości narodowych i ich praw, wypływający w teorji z tego samego dążenia, aby możliwie wielkiej ilości grup i jednostek ludzkich zapewnić wolny i swobodny rozwój.

Stworzenie państw narodowych dla narodów dotąd nie mających wolności, był celem głównym. Zapewnienie wolności rozwoju mniejszościom w ramach tych państw było celem wtórnym, związanym z tamtym i ściśle od niego zależnym. Problem państw narodowych dotyczył większości narodowych, opierał się na podstawach historycznych, politycznych, kulturalnych, był wypływem konieczności, — kwestja druga, sprawa mniejszości, znacznie węższa, tak ze względu na ilość jednostek, które obejmuje, jak i na swoje ufundowanie, odgrywa w stosunku do pierwszej rolę kwestji pochodnej. Obie leżą na linji rozwoju i postępu, łączą się ściśle z innymi, wielkimi ideałami, — że wymienimy dążenie do zapewnienia pokoju światowego.

Krótkowzroczną byłaby polityka państwa, któreby dążyło do wytępienia swoich mniejszości, zwłaszcza o ile posiada większą ich ilość. Suma energji, wkładana w wynarodawianie, nie opłaciła się niemal nigdy, nie dawała pozytywnych rezultatów. Doświadczenia, które Rosja i Niemcy poczyniły z ludnością polską, są bardzo jaskrawym przykładem w tej dziedzinie. A nawet mała i słaba mniejszość, jaką są Serbowie łużyccy, potrafiła się ostać, mimo tysiącletniego ucisku, w samem sercu Prus tuż pod Berlinem. Z państw uprawiających dotąd politykę mocnej ręki w stosunku do swoich mniejszości, Rumunja, pod rządem p. Maniu, wstępuje na drogę porozumienia z niemi. Jedynie Włochy realizują w dalszym ciągu politykę twardej ręki.

Problem mniejszości może być traktowany jedynie z punktu widzenia celu naczelnego, ewolucji dziejowej, którym jest dla nas rozszerzanie i realizowanie wolności. Pozytywnie da się tę kwestję traktować jedynie w związku nierozłącznym z kwestją państw narodowych, konsolidowania ich, wzmacniania podstaw ich bytu przez pełne pozyskanie dla ich idei wszystkich obywateli, żyjących w ich granicach. Słowem kwestja mniejszości, jest etapem na drodze realizowania wolności, nie może być zasadzką, ani podstępem, użytym w tym celu, aby ewolucję dziejową cofnąć, państwa narodowe, powstałe po wojnie osłabić lub zniszczyć i przywrócić okres przedwojennej narodowej niewoli.

I w praktyce mniejszości mogą się cieszyć pełnem zaufaniem i sympatją większości, jeśli państwa, w których żyją, będą się czuły bezpieczne, jeśli im nie będzie zagrażało ich bezpieczeństwu i całości. Tylko w atmosferze szczerego wzajemnego zaufania i uznania traktatów pokojowych, może problem mniejszości znaleść swoje pełne i harmonijne rozwiązanie.

I dlatego minister Stresemann, który kwestję mniejszości, w mowie swojej niedwuznacznie połączył z dążeniem do rewizji traktatów, bronionej przez siebie sprawie oddał niedźwiedzią przysługę, co też natychmiast stwierdził minister Chamberlain.

Głosy prasy warszawskiej o dymisji Ministra Czechowicza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 marca. Dzisiejsza prasa poranna w obszernych artykułach i komentarzach podaje przebieg wczorajszego dnia politycznego w związku z dymisją Ministra Czechowicza.

»Kurjer Poranny« podaje ciekawe szczegóły, oparte na pogłoskach czerpanych jednak z kół dobrze poinformowanych o przebiegu ostatniej Rady gabinetowej i motywach, które spowodowały Ministra Czechowicza do wniesienia dymisji. Minister Czechowicz miał oświadczyć, że w stanie oskarżenia znajdować sę nadal nie może i musi prosić o pozwolenie przedstawienia komisji tych uchwał Rady Ministrów, które usprawiedliwiałyby go za wydatkowanie funduszów poza budżetem. Premjer Bartel miał oświadczyć, że jest to niemożliwe, gdyż Rząd nie życzy sobie udzielania jakich kolwiek wyjaśnień Komisji. Minister Czechowicz oświadczył również, iż zmuszony jest podać się do dymisji, gdyż chce jako człowiek prywatny bronić się przed czynionymi mu zarzutami. Stanowisko Ministra Czechowicza podzielili trzej inni Ministrowie resortowi. Dalszy bieg wypadków jest już znany.

Według dalszych pogłosek, Min. Kwiatkowski nosi się z zamiarem objęcia stanowiska głównego dyrektora Zakładów chorzowskich. W związku z tem, rozeszły się wieści o dymisji Ministra Kwiatkowskiego.

Były Minister Czechowicz prosił adwokata Paschalskiego o ewentualną obronę, w razie uchwalenia przez Sejm wniosku o postawienie Ministra przed Trybunał Stanu.

»Robotnik« pisze, że decydujące w Rządzie czynniki były przeciwne przedstawieniu Komisji jakichkolwiek dokumentów. W głosowaniu na Radzie gabinetowej stanowisko Ministra Czechowicza popierali Ministrowie: Kwiatkowski i Jurkiewicz, zaś Min. Staniewicz wstrzymał się od głosowania.

*

Warszawa, 9 marca. Dziś w południe nowomianowany kierownik Ministerstwa Skarbu, Grodyński, złożył na ręce P. Prezydenta Rzplitej, w obecności Premjera Bartla, przepisaną przysięgę.

Konferencja przedstawicieli Małej Ententy, Grecji i Polski.

Genewa, 8 marca. (PAT.).) W ciągu dnia dzisiejszego odbyło się u Ministra Zaleskiego zebranie przedstawicieli Małej Ententy i Grecji, w którem wzięli udział między innymi ministrowie spraw zagranicznych Jugosławji i Grecji.

Genewa, 8 marca. (PAT.). O konferencji przedstawicieli Małej Ententy, odbytej z udziałem Grecji i Polski, które to państwa jak wiadomo podpisały traktaty o mniejszościach, słychać, iż zgodzono się na niej zasadniczo przesłać do sekretarjatu Ligi na ręce komitetu trzech Rady Ligi, który ma zająć się nowemi wnioskami, dotyczącemi zagadnień mniejszościowych, wspólne memorandum w tej sprawie.

Zaostrzenie konfliktu w łonie partji komunistycznej.

Berlin, 9 marca. (PAT.). Socjalistyczny »Abend« ogłasza dziś interesujące szczegóły o zaostrzającym się coraz bardziej kryzysie w łonie naczelnych instytucyj komunistycznych w Rosji. Według informacji otrzymanych przez tutejszy oficjalny organ socjaldemokratycznej partji rosyjskiej »Socialisticzeskij Wiestnik«, ustąpienie Bucharina z redakcji »Prawdy« i prezydjum międzynarodówki komunistycznej nastąpiło w związku z ogłoszeniem listu Kamieniewa, potwierdzającego, iż Bucharin w swoim czasie czynił starania, aby pozyskać Kamieniewa dla akcji przeciwko Stalinowi. Ogłoszenie tego listu na posiedzeniu Centralnej Komisji kontrolującej wywołało niebywałe wzburzenie w kołach sowieckich. Zawezwany przez komisję Bucharin nie potrafił podać żadnego usprawiedliwienia swego postępowania, a gdy mu zarzucono naruszenie dyscypliny partyjnej, nie zdołał opanować nerwów i wybuchł histerycznym płaczem. Komisja nie powzięła wprawdzie w sprawie Bucharina żadnej uchwały, mimo to jednak większość członków komisji zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że rozkład w szeregach partji osiągnął stopień krytyczny. Bucharin ustąpił formalnie z redakcji »Prawdy« i prezydjum międzynarodówki komunistycznej.

Wszystkie te zajścia wywołały w szeregach komunistów moskiewskich niezwykłe zaniepokojenie. Komuniści mieszkający na Kremlu uważają za rzecz możliwą, że jedna ze zwalczających się grup sowieckich może w danym wypadku dokonać napadu na grupę przeciwną i aresztować jej przywódców. Pogłoski o zamachu powtarzają się coraz uporczywiej.

Sprawa Ulitza na Radzie Ligi Narodów.

Genewa, 8 marca. (PAT.). Zażalenia mniejszości, skierowane ostatnio do Rady Ligi, omawiane będą, włącznie ze sprawą Ulitza, na jutrzejszem rannem posiedzeniu Rady. Porządek dzienny tego posiedzenia przewiduje trzy zażalenia polskiej mniejszości z niemieckiego Górnego Śląska, trzy zażalenia mniejszości niemieckiej z polskiego Górnego Śląska. Wszystkie te sprawy stanowią jeden punkt porządku dziennego.

Szczególne zainteresowanie budzi skarga Volksbundu w sprawie aresztowania Ulitza. Krążą różne przypuszczenia na temat stanowiska, jakie zajmie minister Stresemann w związku z tym punktem porządku dziennego. Przeważa przekonanie, że pod wpływem nacjonalistycznych kół niemieckich minister Stresemann zabierze głos w obronie Ulitza.

WYJAZD MIN. ZALESKIEGO Z GENEWY.

Genewa, 8 marca. (PAT.). Minister spraw zagranicznych Zaleski wyjeżdża jutro w nocy z Genewy do Lyonu, gdzie został zaproszony przez Lyońskie Targi Municypalne.

Z KONFERENCJI RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 8 marca. (PAT). Eksperci reparacyjni odbyli dziś bardzo krótkie posiedzenie plenarne, na którem prowadzono w dalszym ciągu badanie kwestji odszkodowań w celu uniknięcia mylnych interpretacji. W dniu jutrzejszym ogłoszony zostanie oficjalny i szczegółowy komunikat.

ZUCHWAŁY NAPAD.

Katowice, 8 marca. (AW.). Niesłychanie zuchwałego napadu dokonano tu wczoraj o godz. 18.30 w centrum miasta przy ul. Mickiewicza. Mianowicie gdy kasjerka firmy »Rosa« Gertruda Danil weszła do gmachu P. K. O. aby złożyć pieniądze, w sieni budynku napadł na nią nieznajomy mężczyzna, który wepchnął jej w usta przygotowaną kulę śnieżną i rzucił na ziemię, poczem wyrwał jej teczkę zawierającą 3.481 zł. a następnie zbiegł.

WALKI W MEKSYKU.

Wiedeń, 9 marca. (PAT.) Według doniesień dzienników, wojska rządowe po krwawej walce zdobyły ponownie miasto Vera Cruz, zajęte ostatnio przez oddziały powstańcze.

Z ostatniej chwili.

Ważne konferencje w Warszawie.

WYNIK WIADOMY BĘDZIE WIECZOREM.

Warszawa, 9 marca. Godz. 14-ta. W sytuacji politycznej nie zaszło dotąd nic nowego. W ciągu ubiegłej nocy i dzisiejszego przedpołudnia odbywały się liczne konferencje w Prezydjum Rady Ministrów i w Belwederze. Wyjaśnienia należy oczekiwać dziś wieczorem.

Czterysta nazwisk.

Wielka rada faszystowska mianuje kandydatów i posłów do parlamentu włoskiego. — Reprezentacja zawodowa. — Los byłych posłów. — Długotrwała przynależność do partji jest najważniejszą kwalifikacją. — 1 wielkie nazwisko i 399 małych.

Główna rada faszystowska ogłosiła w dzienniku urzędowym w Rzymie listę czterystu kandydatów faszystowskich na posłów do parlamentu włoskiego, na podstawie nowej ordynacji wyborczej, o której pisaliśmy już, a która monopol reprezentacji parlamentarnej oddaje w ręce faszystów i wprowadza zasadę reprezentacji zawodowej. Poszczególne związki zawodowe, federacje i stowarzyszenia zgłosiły 1000 kandydatów Wielkiej radzie faszystowskiej, której przysługuje prawo wyboru z pośród nich czterystu kandydatów na posłów. Wyborcom zaś przysługuje prawo oddania na nich głosu.

Interesujący jest skład zawodowy listy kandydackiej, gdyż na jego podstawie można się zorjentować w tendencjach politycznych i społecznych faszyzmu. Między kandydatami jest 125 przedstawicieli pracodawców i 99 pracowników. Jeśli jednak 82 przedstawicieli wolnych zawodów rozdzieli się między te dwie kategorje, to na pracodawców i na pracowników przypadnie po 153 miejsc, równość można powiedzieć symboliczna.

Połowa byłych posłów, a więc 200, powróci do parlamentu, gdyż figuruje na liście. Z pośród tych, którzy nie znajdują się na niej, 50 weszło do senatu, 30 otrzymało urzędy państwowe, a i reszta, według zapowiedzi oficjalnych, będzie przez rząd odpowiednio użyta. Lista kandydacka jest niemal wyłącznie faszystowska z wyjątkiem 4-ech przedstawicieli narodowego centrum, t. j. faszystów katolickich.

Zawodowy skład listy kandydackiej jest następujący: konfederacja rolnicza ma 46 miejsc, syndykaty robotników rolnych 27, konfederacja przemysłowców 31, syndykaty robotników przemysłowych 26, konfederacja kupców 16, syndykaty pracowników handlowych 10, konfederacja transportów morskich i powietrznych 10, syndykaty robotnicze tych działów 11, konfederacja transportów lądowych i żeglugi rzecznej 12, robotnicy tych działów 9, federacja przedsiębiorstw bankowych 10, syndykaty pracowników bankowych 6, wolne zawody 82, uniwersytety 15, akademje 2, sztuki piękne 2, związek kolonjalny 1, urzędnicy i pracownicy państwowi 8, szkoły ludowe 4, szkoły średnie 5, związek żołnierzy frontowych 40, związek inwalidów wojennych 14 i szereg drobniejszych organizacyj po 1 mandacie.

Dobór kadydatów, według oficjalnego komentarza, dokonał się na podstawie reprezentacji zawodowej a o uzyskaniu miejsca na liście kandydackiej decydowała przedewszystkiem długotrwała przynależność do partji, a na drugiem miejscu kwalifikacje osobiste.

Miedzy kandydatami znajduje się m. in. Mariano D'Annunzio, syn Gabrjela, Berta, ojciec młodego Berta, „którego komuniści zamordowali we Florencji“, Verga, „były członek stronnistwa popolari, który na kongresie w Turynie wystąpił przeciw przywódcy partji Don Sturzo“ (Don Sturzo, jak wiadomo, był zdecydowanym przeciwnikiem faszyzmu). Mniejszości narodowe niemieckie i słowiańskie nie mają ani jednego przedstawiciela na liście.

Na jej czele znajduje się nazwisko: „Mussolini, Benito, z Forli“. To jedno nazwisko ma znaczenie, jako symbol siły i kierunku. Inne wypełniają miejsca na liście, wypełniać będą miejsca w parlamencie, ale w stosunku do tego pierwszego nie będą miały żadnego znaczenia (j.)

WYBUCH KOTŁA LOKOMOTYWY.

Bydgoszcz, 8 marca. (PAT.). W dniu dzisiejszym parowóz pociągu osobowego, zdążającego z Bydgoszczy do Unisławia, uległ o godz. 14.40 katastrofie. Mianowicie za stacją Ostromecko nastąpił wybuch kotła. Maszynista i palacz ponieśli śmierć. Z pasażerów i obsługi pociągu nikt nie poniósł szwanku.

CO SIĘ DZIEJE Z TROCKIM?

Wiedeń, 8 marca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Konstantynopola, stan zdrowia Trockiego miał się polepszyć. Trocki pozostaje jednakże w dalszym ciągu pod opieką lekarską. Wolno mu wprawdzie opuszczać budynek konsulatu sowieckiego, nie korzysta jednak z tego przywileju ze względu na złą pogodę. Syn jego otrzymał pozwolenie wychodzenia na miasto pod kontrolą tureckiego urzędnika policyjnego.

Kryzys czecho-słowackiej partji komunistycznej.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Praga, w marcu 1929.

Podobnie jak we wszystkich innych państwach europejskich, taksamo i w Czechosłowacji zatracił ruch komunistyczny już od dawna swe aktywnopolityczne znaczenie. Jakkolwiek bowiem zarówno w parlamencie, jak i w innych korporacjach nie brak na razie przedstawicieli partyji komunistycznej, to jednak nie jest ona w stanie wywrzeć jakiegokolwiek wpływu na kierunek i rozwój życia politycznego. Jeżeli mimoto ruch komunistyczny w Czechosłowacji zwraca tu i ówdzie na siebie baczniejszą uwagę, to dzieje się to właśnie tylko dlatego, że inne partje polityczne, zdając sobie sprawę z postępującej rozsypki partji komunistycznej, starają się dotychczasowe koła wyborców komunistycznych przeciągnąć na swoją stronę.

Szósty kongres czechosłowackiej partji komunistycznej, który końcem lutego br. obradował w Pradze z wykluczeniem jawności, przedstawiał zupełnie tensam obraz co i kongresy poprzednie. Był to znowu kongres wzajemnych walk między poszczególnemi odłamami, kongres, który skazał na banicję wczorajszą nierealną politykę i taktykę po to, by zrobić miejsce innej jeszcze mniej realnej i bardziej abstrakcyjnej, kongres, który potępił swe wczorajsze złe kierownictwo po to, by otworzyć drzwi jeszcze gorszemu, kongres gwałtownych i burzliwych dyskusyj i starć o taktykę, kongres budowania nowych papierowych tez.

Ruch komunistyczny w Czechosłowacji nie zdołał dotychczas zaprodukować masom wyborców żadnych pozytywnych rezultatów; frakcja komunistyczna parlamentu nie wykazała poza tuzinem mów agitacyjnych żadnej innej działalności;komunistyczne organizacje zawodowe mogą poszczycić się kilku nieudanemi strajkami.

Ponieważ w tym stanie sfery stojące po stronie komunizmu domagają się wskazania im przyczyn zła, przeto nie mogąc wskazywać źródeł niedomagań w samej idei komunizmu, wskazuje się na kierowników ruchu jako na winowajców.

Przeto szósty kongres obalił przywódcę czechosłowackiej partji komunistycznej Jileka wypowiadając się zarazem zasadniczo i kategorycznie przeciw Trockizmowi. Wraz z Jilekiem obalony został dotychczasowy reprezentant czechosłowackich komunistów w Moskwie, dr. Smeral. Do kierownictwa powołano opozycję, którą komunistyczna międzynarodówka uznała za najbardziej aktywną część partji i której zleciła w pierwszym rzędzie trzy zadania do spełnienia: wyrwanie z korzeniami smeralowskiej ideologji, złamanie tradycji »socjal - demokratycznego oportunizmu« i wprowadzenie w życie nowych radykalnych metod strajkowych.

Najmniejszej nie może ulegać wątpliwości, że nowe kierownictwo czechosłowackiej partji komunistycznej padnie z czasem, podobnie jak padło wczorajsze, jak padły dawniejsze. Koła robotnicze Czechosłowacji są w swej istocie obcemi tym metodom, które głosi komunizm. Jeżeli szósty kongres ustalił jako pewnik, że wpływ partji na masy robotnicze maleje z każdym dniem, to nie jest to winą ani mniej czy więcej radykalnej taktyki, ani tego, że wczoraj kierował partją Jilek a onegdaj Smeral, ale jest to prostym wypływem faktu, że partja komunistyczna traci swą popularność a w ślad zatem podstawę swego istnienia. Jeżeli zaś zradykalizowanie kierunku komunistycznego ma mieć — jak to sądził ostatni kongres — wpływ na sytuację, to chyba tylko o tyle, że proces rozkładu i rozsypki odbywać się będzie w jeszcze szybszem tempie. **St. J.**

*

Praga, 8 lutego. (Ceps). Wybory gminne, które odbyły się w ubiegłą niedzielę w Morawskiej Ostrawie, trzeciem co do wielkości mieście w republice czechosłowackiej i jednym z głównych ośrodków przemysłowych Czechosłowacji, najlepszym są dowodem stale postępującej klęski komunistów w republice czechosłowackiej. Z ogólnej ilości oddanych tu 57.000 głosów komuniści zdołali skupić na swej liście zaledwie 4767 głosów, t. j. prawie o 1000 głosów mniej, niż podczas poprzednich wyborów gminnych. Ich kosztem wzmocniły natomiast swe pozycje partje socjalistyczne, które otrzymały ogółem ponad 22.000 głosów, t. j. 5600 głosów więcej niż w wyborach poprzednich.

Dalsze obrady Senatu nad budżetem.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości, Skarbu i Spraw Wojskowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Senatu sen. Schreiber (Koło Żyd.) referował preliminarz budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości. Mówca podkreśla z wielkiem uznaniem działalność komisji kodyfikacyjnej, wyraża się z wielkiem uznaniem o działalności departamentu Ministerstwa i przedkłada propozycję o przyjęcie budżetu w brzmieniu preliminarza rządowego.

W dyskusji zabierali głos senatorowie: Makarewicz, Posner, Perzyński i Pant. Ten ostatni za użycie obraźliwych słów został przywołany przez marszałka do porządku. Wreszcie obszernych wyjaśnień udzielał Minister Car.

Po przerwie, przystąpiono do budżetu Ministerstwa Skarbu, który referował sen. Szarski zaznaczając, że komisja wnosi kilka poprawek, m. in. o obniżenie podatku majątkowego o 25 milj.

Następnie sen. Szarski zreferował jeszcze budżet emerytur, rent inwalidzkich i pensyj oraz długów państwowych, które to budżety zaproponował przyjąć bez zmian w brzmieniu sejmowem.

Z kolei sen. Zagleniczny zreferował budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a sen. Gaszyński budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych, wnosząc m. in. o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego o 2 milj.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10.30.

Następna sesja Rady Ligi Narodów odbędzie się w Madrycie.

Genewa, 8 marca. (PAT.). W kołach Ligi Narodów zapewniają stanowczo, że Rada Ligi przyjmie zaproszenie Hiszpanji do odbycia następnej sesji w Madrycie. Rząd hiszpański oświadczył gotowość pokrycia urzędowych kosztów przeniesienia sesji do Madrytu.

Meksykańskie pożary.

W Meksyku przed szeregiem dni wybuchło powstanie w okolicach, które tradycyjnie stanowią punkt wyjścia dla wszelkiego rodzaju wewnętrznych zamieszek tamtejszych. Jednym z tych punktów jest północna prowincja Sonora, sąsiadująca ze Stanami Zjednoczonemi, przez których granicę nieraz przemyca się broń dla powstańców, w razie zaś niepowodzenia rewolucjoniści starają się ujść na drugą stronę granicy. Punktem drugim jest miasto portowe Vera Cruz, gdyż drogą morską łatwiej również zaopatrzyć się w broń i amunicję.

Powstanie, po początkowych lokalnych sukcesach, wygasa, stłumione przez wojska rządowe. Rząd Stanów Zjednoczonych, ze swej strony, baczył pilnie, aby nie przemycano z jego terytorjum broni dla powstańców. Rząd meksykański zaś z całą energją przystąpił do uśmierzenia rewolucji. Rzeczą znamienną jest, że generał Calles, b. prezydent republiki, który niedawno temu oświadczył, że wycofuje się z życia politycznego, mianowany został ministrem wojny i kierownikiem akcji przeciw rokoszanom. Generał Calles jest jednym z twórców obecnego systemu rządów w Meksyku, polegającego na wprowadzeniu reformy rolnej, ustawodawstwa robotniczego i ograniczeniu praw kościoła. W ramach obozu rządowego reprezentuje Calles skrzydło lewe, organizacje robotnicze, gdy żywioły włościańskie, na których czele stał zamordowany prezydent Obregon, są stosunkowo bardziej umiarkowane i skłonne do zawarcia kompromisu z kościołem.

W Meksyku sprawuje obecnie władzę prowizoryczny prezydent Portes Gill. W lutym mają się odbyć wybory definitywne. Powstańcy chcieli uprzedzić ten moment i siłą wprowadzić na ten urząd kandydata swego Valanzuela. Obraz sytuacji w związku z powstaniem nie jest jeszcze zupełnie jasny. Mówi się o tem, że wbrew pierwotnym przypuszczeniom, na czele rewolucji stali kilku zwolenników zamordowanego prezydenta Obregona, przedewszystkiem generałowie Aguirre i Manzo, katolicy zaś, którzy zwykle organizują powstania przeciw rządowi, tym razem mieli się narazie trzymać na uboczu, choć bezwarunkowo sympatyzowali z ruchem rewolucyjnym. W takim wypadku bezpośrednim powodem powstania byłyby niesnaski wewnętrzne i antagonizmy w obozie rządowym, podłożem głębszem jednak wszelkich zamieszek jest przedewszystkiem nienawiść katolików do obecnego rządu. Wybuch i klęska powstania ze swej strony sprawią, że w łonie obozu rządowego wysuną się znów na czoło żywioły radykalne. **(w.)**

Posiedzenie komisji budżetowej w sprawie Ministra Czechowicza.

Oświadczenie b. Ministra Skarbu.

Warszawa, 9 marca. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowej Minister Czechowicz złożył oświadczenie, w którem m. in. powiedział:

Szanowni Panowie! Oskarżacie mnie o przekroczenie budżetu w roku 1927/28 bez uprzedniej zgody ciał ustawodawczych. Uważałbym swą pracę w roli Ministra Skarbu za ułatwioną, jeżeliby uzyskiwanie uprzedniej sankcji było dla mnie możliwe. Pracowałem jednak w wyjątkowych okolicznościach. W r. 1927/28 Sejm był prawie nieczynny, a stwarzanie warunków normalnej wzajemnej współpracy nie odemnie zależało. Czy mogłem w tym stanie rzeczy powodować odroczenie aż do ustawowego załatwienia kredytów na wyżywienie wojska, na wypłacanie urzędników, renty inwalidzkie, pożyczki państwowe? Moi poprzednicy niepotrafili również uniknąć przekroczeń budżetu. aczkolwiek pracowali oni w innych warunkach. Byliście Panowie dla nich wyrozumiali, chociaż wówczas przekroczenia budżetowe potęgowały deficyty. Diaczegoż chcecie być obecnie bezwzględni, gdy r. 1927/28 zamknąłem nadwyżką 214 miljn. zł., a za cały czas swego urzędowania wykazałem ponad 550 miljn. zł. oszczędności budżetowych, gdy majątek Państwa powiększyłem o 2 miljardy zł.

Twierdzicie Panowie, i jest to wasz główny argument, że Minister Skarbu obowiązany był wymagać od Rządu bezwzględnego respektowania prawa parlamentu w dziedzinie budżetu, a gdyby był wiedział, że tym prawom chociażby formalnie tylko, może grozić uszczuplenie, winien był niezwłocznie zgłosić swoją dymisję. Innemi słowy, wymagacie Panowie od Ministra Skarbu, ażeby był wyznawcą zasady »fiat iustitia, pereat mundus!«. Jeżelibym nawet mógł stanąć i stanął na gruncie czysto formalnym, to przecież nie mógłbym dokonać uporządkowania stanu finansów państwowych.

Daleka od wszelkiej polityki praca moja w tym kierunku nie pozostała bezowocną i daje mnie to wielkie zadowolenie wewnętrzne, że żadne udręki nie mogą go zniweczyć. Osiągnięcie wyższego celu mojego życia zawdzięczam wyłącznie i jedynie Marszałkowi Piłsudskiemu. Jakże mogliście żądać odemnie, ażebym wystąpił wobec Niego z votum nieufności, gdy wam, moim oskarżycielom, sumienie wasze nie pozwoliło tego uczynić? Twierdziliście i twierdzicie, że nieprzedłożenie dodatkowej ustawy skarbowej za r. 1927/28 stanowi główną przyczynę wytoczonego procesu. Jest dla mnie niezrozumiałem, jak można pod groźbą postawienia w stan oskarżenia wymagać od ministra skarbu, ażeby popełnił czyn nielojalny wobec Rządu i wniósł projekt ustawy o dodatkowych kredytach we własnem imieniu, z pominięciem Premjera. Gdy Sejm przyjął uchwałą z dnia 5-go grudnia 1928 do wiadomości oświadczenie w tej sprawie Premjera Bartla, uważać musiałem ewentualność konfliktu za wykluczoną i nie mogłem zająć w tej sprawie bardziej nieprzejednanego stanowiska, niż uczynił to Sejm, a to tembardziej, że uważałem za punkt ambicji sfinalizowanie już oddawna przygotowanej przezemnie operacji kredytowej ogromnej wagi dla Państwa. Przyśpieszyłem także prace nad zamknięciami rachunkowemi i złożyłem już je Najwyższej Izbie Kontroli.

Wyrazić mogę ze swej strony jedynie ubolewanie, że opozycja zapominając o powyższej uchwale sejmowej, nie krępującej Rządu żadnym terminem i bez uprzedniej zmiany tej uchwały, przeszła do ataku uniemożliwiającego porozumienie w tej sprawie. Nie przeczę, że możecie Panowie, stojąc na gruncie formalnym, oskarżyć mnie o przekroczenie budżetu, nie licząc się z tem, że nie mogłem bez narażenia Państwa na szkodę, nie otwierać kredytów. Proszę jedynie o zaznaczenie w opinji Komisji, gdy wypadnie ona dla mnie nieprzychylnie, że bezwzględne traktowanie zastosowano w dziejach Sejmu polskiego po raz pierwszy do Ministra, który miał szczęście uporządkować w Polsce finanse, zapewnić równowagę budżetową i ustabilizować walutę.

Po złożeniu tego oświadczenia Minister opuścił salę.

Dyskusja i wnioski.

Następnie zabrał głos referent pos. Lieberman, który w konkluzji zgłosił następujący wniosek:

1) Zwrócić się do b. Ministra Skarbu z prośbą o wyjaśnienie przed dniem 12 b. m. tych konkretnych okoliczności, które wedle jego dzisiejszego oświadczenia, zamknęły mu drogę do Sejmu i nie pozwoliły mu przedłożyć Sejmowi projektu ustawy o kredytach dodatkowych;

2) Zwrócić się do obecnego Ministra Skarbu z prośbą o udzielenie Komisji pisma N. I. K. z dnia 10 stycznia 1928 r. w sprawie kredytów dodatkowych za rok 1927/28;

3) Zaprosić na następne posiedzenie prezesa N. I. K. jako świadka, celem przesłuchania go w sprawie przekroczeń budżetu;

4) Zwrócić się do prezesa N. I. K. z prośbą, aby w związku ze swem przesłuchaniem, przedłożył Komisji wszystkie dokumenty mające związek z dodatkowemi kredytami na rok 1927/28.

Przewodniczący pos. Byrka oświadcza się przeciwko wnioskom referenta i uważa je za niepotrzebne.

Pos. Kościałkowski (BB.) przyłącza się w swoim wywodzie do zdania przewodniczącego i sądzi, że sprawa dojrzała już do ostatecznego załatwienia.

Na posiedzeniu popołudniowem Komisji budżetowej przemawiali posłowie Czapiński, Rataj, Rybarski, Polakiewicz i Downarowicz, a jako mówcy generalni posłowie Woźnicki i Sanojca. Końcowe przemówienie wygłosił referent poseł Lieberman, poczem przystąpiono do głosowania. Najpierw przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek posła Downarowicza (P. P. S. Fr. rew.), domagający się przejścia do porządku nad wnioskiem Wyzwolenia w sprawie pociągnięcia Ministra Czechowicza do odpowiedzialności. Wniosek ten został odrzucony 18 głosami przeciw 9. Następnie przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek referenta pos. Liebermana. Wniosek ten został przyjęty większością 19 głosów przeciw 9. Następne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek, 12 bm., o godz. 11 przedpołudniem.

Nobile potępiony.

W Rzymie od dłuższego czasu pracowała mianowana przez rząd włoski komisja, która miała ustalić stopień odpowiedzialności generała Nobilego za katastrofę, której ofiarą padła jego ekspedycja. Na czele komisji stał generał lotnik de Pinedo, admirał Denti i senator Puja, a przewodniczył jej admirał Cagni. Komisja ta odbyła 60 posiedzeń, zbadała wszystkie dokumenty, przesłuchała pozostałych przy życiu członków ekspedycji m. i. profesora Behounka z Pragi, oraz członków ekspedycji ratunkowej, a więc prof. Samojłowicza, komendanta okrętu sowieckiego »Krassin«, lotnika rosyjskiego Czuchnowskiego, lotnika szwedzkiego Lundborga i innych.

Wnioski, do których komisja doszła na tej podstawie, są dla generała Nobilego druzgocące. Jest to tembardziej nieoczekiwane, że Nobile uchodził zrazu za bohatera narodowego włoskiego i spodziewano się, że sfery oficjalne włoskie wystąpią w jego obronie. Tymczasem stało się przeciwnie, śledztwo przeprowadzone zostało w sposób niezwykle sumienny i bezwzględny, a wyrok ogłoszony ma te same cechy.

Komisja uznała, że powodem katastrofy statku powietrznego »Italia« było błędne sterowanie, za które generał Nobile ponosi odpowiedzialność, zarówno, jak i za nieodpowiedni skład załogi i za niewłaściwe kierowanie nią. Komisja potępiła fakt, że Nobile, jako przywódca ekspedycji pierwszy dał się wyratować. Twierdzi, że postępku tego nie można usprawiedliwić i że można go chyba wyjaśnić stanem wyczerpania fizycznego i psychicznego, co jednak nie zmniejsza winy kierownika wyprawy. Natomiast komisja doszła do przekonania, że postępowanie kapitanów Mariano i Zappi, którzy towarzysza swego, szwedzkiego profesora Malmgreena zostawili na lodzie niemal bez odzieży nie zasługuje na naganę.

Legenda Nobilego została więc przekreślona, a rola jego w lotnictwie włoskiem zamknięta. **(rz.).**

Dobra książka angielska o „Korytarzu“.

Tak zwana sprawa „korytarza“ stoi doskonale. Poprostu nie może stać lepiej. Każdy rok miniony jest tu wielką wygraną batalją. Czas pracuje dla nas, ale czasowi należy pomagać. Należy „bić się“ o nasz dostęp do morza codzień, a najszczęśliwiej „bije się“ p. Eugenjusz Kwiatkowski, Minister przemysłu i handlu, stałą troską otaczając i Gdynię, i naszą marynarkę handlową i komunikację z morzem. Proszę mnie nie posądzać o przesadny optymizm. Można być optymistą kiedy się wie, że ruch towarów w „korytarzu“ między morzem a Polską jest o 600 procent większy niż ruch towarów niemieckich poprzez „korytarz“ (w roku 1922 ruch polski przewyższał niemiecki tylko o 20 proc.); że obroty portu gdańskiego są dziś zgórą cztery razy większe od jego obrotów przedwojennych; że przeładunek towarów w Gdyni równa się już przeładunkowi przedwojennemu Gdańska; że w ostatnich czterech latach stosunek handlu morskiego w naszym handlu zagranicznym wzrósł z 13 na 40 proc.

Trzeba tylko aby o tem wiedziała zagranica. Trzeba stale zwalczać propagandę niemiecką, kłamliwie przedstawiającą położenie obecne na Pomorzu i w Gdańsku, oraz szerzącą „uczone“ fałsze historyczne i etnograficzne o „korytarzu“. Niemcy bez przerwy i wszelkiemi sposobami usiłują wmówić w opinję francuską i angielską, — na te dwa bowiem tereny kładą nacisk najważniejszy, — że ludność „korytarza“ wzdycha do czasów przedwojennych, że Gdańsk „zamiera“, a Prusy Wschodnie „usychają“.

Myśmy przedsięwzięli poważną w tej sprawie akcję informacyjną dopiero w roku 1925. Wówczas to po francusku, po angielsku, po włosku i niemiecku ukazała się doskonała praca dra Stanisława Sławskiego pod tyt. „Dostęp Polski do morza a interesy Prus Wschodnich“. Sławski pierwszy gruntownie zagadnienie przemyślał i sformułował nasze tezy zasadnicze do dziś dnia aktualne. Jego książka oddała nam wielkie usługi, jest ciągle źródłem, o którem niesposób nie wiedzieć kiedy się mówi lub pisze o „korytarzu“, aczkolwiek jej dane cyfrowe nie sięgają poza rok 1924. Od tego czasu nasze argumenty gospodarcze spotężniały, a statystyki morza dotyczące, co miesiąc są dla Polaków źródłem radości.

Od wyjścia książki Sławskiego ukazało się z naszej inicjatywy w językach obcych parę nowych broszur o dostępie Polski do morza traktujących, ale cały ten dorobek blednie wobec książki, jaka właśnie wyszła w Londynie p. t. „Eagles Black and „White“[1]). Jest to praca o „korytarzu“, a jej autorem jest „Augur“, świetny publicysta angielski pochodzenia rosyjskiego (nazywa się Włodzimierz Poljakow), członek redakcji „Times'ów“ i współpracownik kilku przeglądów londyńskich.

Już przed dwu laty, w swej książce „Peace in Europe“ (Pokój w Europie), „Augur“ poruszył w specjalnym rozdziale problem naszego dostępu do morza i w sposób bardzo szczęśliwy wykazał, że prawa historyczne i etnograficzne, interesy gospodarcze i poprostu sprawiedliwość nakazywały zwrot Pomorza Polsce. Później „Augur“ odbył podróż do Polski, zwiedził Pomorze i nasze wybrzeże. Pierwszym rezultatem jego podróży był bardzo dobry artykuł o „korytarzu“ w „Fortnightly Review“ (sierpień 1928), a teraz daje nam „Augur“ całą o tej sprawie książkę.

Ma autor pierwszorzędny talent pisarza politycznego. Umie sprawę wyłożyć, nie gubi się w szczegółach, argumentuje dobitnie i narzuca wprost czytelnikowi swoje konkluzje. Jego założeniem jest, że Polska i Niemcy — to państwa absolutnie równe, że niema mowy o jakiejś „rasowej niższości“, w myśl której chcianoby żywotne interesy narodu polskiego poświęcać na ołtarzu interesów wszechniemieckich. „Z biegiem czasu, pisze autor, coraz bardziej będzie w europejskiej polityce obowiązywała zasada, że Polska jest wielkiem mocarstwem...“ (str. 36).

Nie będziemy tu streszczali rozdziałów, w których „Augur“ wykłada po kolei argumenty historyczne, etnograficzne i gospodarcze i bardzo przekonywująco broni polskiego punktu widzenia. Dla publiczności anglo-saskiej szczególnie wymowne są strony 118—122, gdzie „Augur“ wykazuje, że rewizja granic polsko-niemieckich nie zniosłaby „korytarza“: to tylko „korytarz“ zmieniłby narodowość. Otóż z punktu widzenia interesów handlu brytyjskiego „korytarz“ polski jest o wiele korzystniejszy od niemieckiego, albowiem uniemożliwia Niemcom posiadanie monopolu na komunikacje z kontynentem. Korzysta z tego nietylko Polska, ale cała Europa środkowa, a w bliskiej już może przyszłości skorzysta i Rosja.

Książka „Augura“ — zilustrowana kilkoma dobrze narysowanemi mapkami i wykresami — jest dla Polski wypadkiem pomyślnym, pomimo kilku braków. Zbyt krótko załatwia się autor ze sprawą komunikacji w „korytarzu“ i poprzez „korytarz“; nie pisze także o świetnie rozwijającej się marynarce handlowej polskiej.

Sprawa „korytarza“ jest sprawą łatwą do wygrania na forum międzynarodowej opinji publicznej. Trzeba tylko bronić jej umiejętnie, jak to czyni „Augur“. Opinja polska wdzięczną być powinna angielskiemu publicyście za jego prace.

Kazimierz Smogorzewski.

Paryż, w marcu 1929.

---

[1]) **Augur:** Eagles Black and White, The Fight for the Sea. (Orzeł Czarny i Orzeł Biały walka o morze); 205 stron in 8°, 12 mapek; Londyn, D. Appleton and Co., 1929.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 9 marca 1929.

RUCH SŁUŻBOWY.

W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

W Państwowych Zakładach Służby Zdrowia:

Mianowani: Dr. Doliński Józef — prow. asystentem w Państwowej Szkole położnych we Lwowie w IX st. sł. z dniem 1 maja 1928 r.; Starszy asystent kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Dr. Laskownicki Stanisław — prow. prymarjuszem w VII st. sł. w Państwowym szpitalu powszechnym we Lwowie, z dniem 1 maja 1928 r.

W Tymczasowym Wydziale Samorządowym w likwidacji we Lwowie:

Zwolniony ze służby: Urzędnik VII st. sł. inż. Rogowski Roman, na własną prośbę, z dniem 31 maja 1928 r.

We władzach Wojewódzkich.

W Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie:

Mianowany: Jezierski Stanisław Romuald — prow. inspektorem farmaceutycznym w VII st. sł. dnia 5 kwietnia 1928 r.

Zwolniony ze służby: Referendarz w VII st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie Dr. Majewski Bronisław — z powodu przejścia do służby w Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie, dnia 22 maja 1928 r.

We władzach powiatowych:

Mianowany: Urzędnik VII st. sł., kierownik Starostwa w Skałacie, Kulpiński Robert, Starostą powiatowym w Skałacie w dotychczasowym VII st. sł. dnia 22 maja 1928 r.

Przeniesiony w stan spoczynku: Lekarz powiatowy w VI st. sł. w Starostwie w Krośnie, Dr. Ślączka Antoni, z dniem 31 maja 1928 r.

W MINISTERSTWIE ROLNICTWA.

W województwach:

Lwowskiem:

Przeniesiony w stan spoczynku: Powiatowy lekarz weterynaryjny Jakób Stanisław Piotrowicz.

We Lwowie:

Mianowany: Nadleśniczy inż. Ernest Till, referendarzem w Dyr. L. P. w VII st. sł.

W MINISTERSTWIE REFORM ROLNYCH.

Okręgowy Urząd Ziemski we Lwowie:

Zwolniona na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej: Rejestrator w X st. sł. Emilja Grabowska — z dniem 31 maja 1928 roku.

(„Monitor Polski" Nr. 54, z dnia 6 marca 1929 r.).

Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie postanowieniem z dnia 5 marca 1929 r. zamianował aplikantami dla okręgu lwowskiego Sądu Apelacyjnego: mag. pr. Mieczysława Jana 2 im. Kamińskiego, kandyd. adw. dra Stanisława Franciszka 2 im. Żmudę, kandyd. adw. dra Stanisława Henryka 2 im. Lichtensteina, tudzież magistrów praw: Jerzego Stefana 2 im. Ortyńskiego, Mieczysława Kazimierza 2 im. Glasera, Jerzego Antoniego Andrzeja 3 im. Romanowicza, Seweryna Michała 2 im. Tokarskiego i Teofila Franciszka 2 im. Pasiuta.

KRONIKA

MARZEC	KALENDARZ
9	Rz.-kat. Franciszki Gr.-kat. św. Joana
SOBOTA	Wschód słońca g 6 m 06 Zachód „ „ 17 „ 28 Długość dnia g 11 m 22

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 9 marca, o godz. 3-ciej popoł.: „Marja Stuart". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 9 marca, o godz. 7.30: „Borys Godunow".

Niedziela, 10 marca, o godz. 4-tej popoł.: „Nóżki na stół".

Niedziela, 10 marca, o godz. 7.30 wiecz.: „Księżniczka dolarów".

Poniedziałek, 11 marca, o godz. 5-tej: „Powrót Taty", przedstawienie dla dzieci.

Poniedziałek, 11 marca, wyjątkowo o godzinie 8-mej: „Jedna jedyna noc". 5% zniżki.

Jutro, **w niedzielę** na przedstawienie popołudniowe o godz. 4-ej daje Teatr Wielki wyborne i pełne humoru widowisko pióra powszechnie cenionego i lubianego literata-lwowianina W. Raorta „Nóżki na stół". Ceny znacznie zniżone. — Wieczorem w dalszym ciągu przepiękna operetka L.Falla „Księżniczka dolarów". — W poniedziałek wyjątkowo o godz. 8-ej wieczorem po cenach 50% zniżonych „Jedna jedyna noc".

„Powrót Taty", przepięknie malownicza bajka B. Hertza i W. Tatarkiewiczównej, ułożona na tle ballady Mickiewiczowskiej ukaże się po raz pierwszy w poniedziałek o godzinie 5-tej popołudniu. Zniżki 35%-we ważne.

TEATR MAŁY.

Sobota, 9 marca, o godz. 7.30: „Murzyn Warszawski".

Niedziela, 10 marca, o godz. 3.30 popoł.: „Damy i Huzary".

Niedziela, 10 marca, o godz. 7.30 wiecz.: „Murzyn Warszawski".

Poniedziałek, 11 marca, o godz. 7.30: „Murzyn Warszawski".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Noc miłosna skazańca".
CHIMERA: „Kurjer Carski".
CASINO: „Oaza miłości".
COLOSSEUM: „Awanturnica z Montmartru", „Artysta bez szminki". Nadto Bronisław Bronowski.
FATAMORGANA: „Kobieta to grzech".
GRAŻYNA: „My pierwsza brygada".
KOPERNIK: „Miasto cudów".
LEW: „Adjutant" (Zamach na Cara).
LUNA: „Wielka parada" (Big Parade).
MARYSIEŃKA: „Miasto cudów".
OAZA: „Hr. Daniszew".
PALACE: „Ostatni monarcha".
PAN: „Przedwiośnie".
PASAŻ: „Harry Peel".

Ku uczczeniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego urządza Zw. Obywatelskiej Pracy Kobiet w niedzielę, dnia 10 b. m. w sali Zw. Legjonistów, ul. Gródecka 69 Zabawę dla dzieci połączoną z koncertem i loterją fantową. Uprasza się o przybycie dzieci pod opieką rodziców. Wstęp 50 gr. Początek o godzinie 5 wiecz.

Nieprzyjęcie rezygnacji członka Rady Przybocznej. Pan Wojewoda Gołuchowski pismem z 26 lutego b. r. nie przyjął rezygnacji p. M. Smulikowskiej z członkostwa Rady Przybocznej w związku z jej wystąpieniem z PPS. a wstąpieniem do PPS. Frakcji rewolucyjnej, uważając dalszą jej współpracę w Radzie Przybocznej za pożądaną.

Z Kasyna i Koła Lit.-Art. we Lwowie. W sobotę, 9 b. m. o godz. 20-tej odbędzie się koncert p. Stanisławy Szotarskiej, artystki-śpiewaczki. Odśpiewa ona arje z oper „Otello", „Forza del destino" Verdiego, „Iris" Mascagniego, „Turandot" Pucciniego, „Andrea Chenier" Giordana i „Neron" Boita. — Bilety dla członków, ich rodzin i dla młodz. akad. i szkolnej z 50% opustem. Bilety w przedsprzedaży w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit.-Artystycznego.

Koło Polonistów studentów Uniwersytetu J. K. urządza dnia 10 marca (niedziela) o godz. 12 w południe w sali Polsk. Tow. Muzycznego (kino Apollo) poranek p. t. „Taniec w pieśni i słowie".

Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przem., wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Wystawa zbiorowa Grupy Artystów Wielkopolskich „Plastyka", należąca bezsprzecznie do najciekawszych pokazów artystycznych, zorganizowanych w tym sezonie przez Towarzystwo, potrwa jeszcze tylko kilka dni. Należy się spodziewać, że ci z pośród miłośników sztuki, którzy dotychczas z rozmaitych przyczyn wystawy tej nie zwiedzili, w niedzielę tłumnie na nią pospieszą, by nie stracić ostatniej sposobności zapoznania się z dziełami artystów tak wybitnych jak Lam, Hanytkiewicz, Dołżycki. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10 do 15 popołudniu.

Piąty i ostatni wykład Dra K. Sośnickiego p. t. „Wychowanie państwowe" odbędzie się w sobotę, 9 b. m. o godz. 19-tej w sali Kopernika, Uniwersytet.

Niedzielne Popularne Wykłady z Higjeny. W niedzielę, 10 b. m. o godz. 11-tej przedpoł. w kinie „Marysieńka" (plac Smolki) II wykład z serji „O sercu" wygłosi Dr. Witold Łuczyński: „Przyczyny chorób serca i naczyń i ich objawy".

Zapomogi dla podupadłych kupców. Wydział Stow. Chrześcijańskich Kupców Detajlistów we Lwowie, na odbytem posiedzeniu w dniu 3 b. m. uchwalił rozdać 6 zapomóg z Funduszu zapomogowego im. Kazimierza Maksymowicza dla podupadłych członków kupców, względnie wdów lub sierót po członkach. Wypłata nastąpi na posiedzeniu w dn. 19 bm.

Krótka radość. W dniu 3 bm. popełniono znaczną kradzież garderoby oraz bielizny na szkodę dra Dębskiego, zamieszkałego przy ul. Kazimierzowskiej 6. Wczoraj aresztowano nieproszonych tych gości w mieszkaniu doktora w osobach Ozjasza Kletera, Kazimierza Serafina i Filipa Kowalczuka.

Sensacyjny proces dr. Kolnika i towarzyszy. Obrońca dra Kolnika dr. Axer polemizował wczoraj przez cztery godziny z wywodami prokuratora, poczem przemawiał dr. Bromberg, obrońca Kurzera. Oskarżenie, jego zdaniem, opiera się głównie na momentach uczuciowej antypatji do pośredników, których u nas uważa się za istoty niższego rzędu i niższej moralności. Dzisiaj przemawiają obrońcy w dalszym ciągu.

STOŁECZNA

Tajemnicze samobójstwo. W zagadkowych okolicznościach popełnił tu samobójstwo cywilny urzędnik baonu saperów w Modlinie. Jan Greblich.

Przy zbiegu ul. Mazowieckiej i Pl. Małachowskiego towarzystwo składające się z pięciu osób wsiadło do taksówki i kazało się zawieść do restauracji »Wróbel«.

Po przybyciu na miejsce jeden z panów pożegnał się ze wszystkimi pozostałymi, wsiadł do tejże samej taksówki i kazał się zawieść na ul. Twardą.

W pewnym momencie szofer usłyszał huk strzału, dochodzący z auta. Przerażony zatrzymał motor i zajrzał do wnętrza taksówki. Oczom jego przedstawił się straszny widok. Na siedzeniu leżał pasażer z dymiącym jeszcze rewolwerem w ręku.

Powiadomione władze wszczęły energiczne śledztwo w sprawie tego zagadkowego samobójczego zamachu.

KRAJOWA

POZNAŃ. **Upadek z czwartego piętra.** Onegdaj wieczorem po godzinie 6-ej przechodnie ulicy Mostowej ujrzeli scenę krew w żyłach mrożącą. Z okna przy ulicy Mostowej l. 5 z czwartego piętra runął na bruk 30-letni Wincenty Drachowski. Nad wyraz szczęśliwym zbiegiem okoliczności upadek z tak znacznej wysokości zakończył się dość szczęśliwie, albowiem Drachowski złamał tylko lewą nogę, nie odnosząc pozatem poważniejszych obrażeń. Dotychczas nie stwierdzono, czy zachodzi tu wypadek zamachu samobójczego, aczkolwiek istnieją na to poważne poszlaki.

Ruch ludności w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny opublikował w zeszycie 5 »Wiadomości Statystycznych« dane tymczasowe o ruchu naturalnym ludności w trzecim kwartale r. z.

Ogółem w trzecim kwartale r. z. małżeństw zawarto 58.904 (co wynosi w stosunku rocznym 7.8 małżeństw na 1.000 ludności), urodzeń było 243.891 (32.3 na 1.000 ludn.) oraz zgonów 113.975 (15.1 na 1.000 ludn.); przyrost wynosił 199.916 (17.2 na 1.000 ludn. wobec 15.1 w pierwszem półroczu tegoż roku).

Liczby opublikowane wskazują na dalszą poprawę konjunktury demograficznej Polski.

Liczba małżeństw zawartych, wykazuje dalszy wybitny wzrost w porównaniu z 1927 r. W zestawieniu z 3 kwartałem 1927, liczba ta zwiększyła się przeszło o 20% i to równomiernie na całym obszarze Państwa.

Ogólna liczba urodzeń w porównaniu z odpowiednim kwartałem 1927 r., zwiększyła się o 6.5%; większy wzrost obserwuje się w Województwach centralnych i wschodnich, nieco mniejszy w pozostałych grupach Województw. Kształtowanie się liczb w pierwszem półroczu 1928 r. wskazywało na znaczne osłabienie notowanego od kilku lat spadku urodzeń; obecnie stwierdzić można poprawę sytuacji, a to w postaci wzrostu liczby urodzeń.

Ogólna liczba zgonów mniejszą jest o 6.8% od zarejestrowanej w 3 kwartale 1927 r. W ciągu pierwszych 3-ch kwartałów 1928 r. liczba zgonów spadła do poziomu, nigdy dotychczas na obszarze Polski nie notowanego. W kwartale 3 największy spadek liczby zgonów w porównaniu z rokiem poprzedzającym przypada na Województwa południowe oraz wschodnie.

W kwartale sprawozdawczym w dalszym ciągu wzrosła liczba przyrostu naturalnego o 22% w porównaniu z r. 1927, wobec 15% zwyżki zanotowanej w pierwszem półroczu. Największą zwyżkę przyrostu wykazują Województwa południowe (o przeszło 30 procent).

Lwów a Wystawa w Poznaniu.

Jak wiadomo miasto Lwów wystąpi na wystawie powszechnej w Poznaniu z własnym pawilonem, w którym prócz eksponatów i wykresów przedstawiających gospodarkę miasta i jego rozwój kulturalny urządzone będą dwie djoramy, dające wrażenie rzeczywistości a przedstawiające Lwów stary z końca XVIII. wieku i Lwów współczesny widziany z tego samego punktu. Odtworzenia rysunkowego starego Lwowa dokonał arch. Doliński, naczelnik oddziału budown. miejskiego. Autor na podstawie studjów nad planami i staremi sztychami znalezionemi w naszem archiwum i w bibljotekach odtworzył z możliwą ścisłością konstrukcyjną perspektywę starego Lwowa z jego pierwotnemi murami, basztami, kościołami, wogóle w całej jego pierwotnej romantycznej szacie. Na Lwów stary i nowy patrzyć będziemy na djoramach z wysokości 30 kilku metrów nad poziomem ulic od strony ul. Kopernika ku rynkowi. Zobaczymy więc na starym Lwowie przedewszystkiem podwójny pas obwarowania Lwowa, niewidoczną dziś Pełtew ze staremi mostami, bramą Halicką z basztami, zewnętrzne wały oraz wewnętrzny mur obronny najeżony basztami. Zobaczymy tam nieistniejący już dziś klasztor z kościółkiem św. Katarzyny, klasztor i kościół OO. Franciszkanów, Niski Zamek z basztą z więzieniem dla szlachty, nie istniejącą dziś a najwyższą wówczas we Lwowie wieżę na kościele OO. Jezuitów, znaną „furtkę jezuicką", kościółek św. Ducha i ratusz w zupełnie odmiennej od obecnej szacie. Na rysunku starego Lwowa autor jego przedstawił katedrę już w dzisiejszej postaci, w chwili odnowienia jej przez biskupa Sierakowskiego a uczynił to z umysłu, gdyż w przeciwnym razie stary nawet Lwowianin nie poznałby swego rodzinnego miasta, tak bowiem Lwów stary odmienny jest od nowego. Wobec braku na obrazie obecnie istniejących drapaczy chmur — Lwów stary posiadać podstawie rysunku perspektywicznemi na nasze wspaniałe kościoły i kaplice niezasłonięte jak dziś kamienicami. Na Starym Lwowie brak będzie kopca Unji lubelskiej a w jego miejsce rysować się będzie Wysoki Zamek w pierwotnej szacie. Malowanie djoramy na podstawie rysunku prospektywicznego sporządzonego przez p. Dolińskiego — powierzono znanym artystom malarzom Rozwadowskiemu i St. Janowskiemu. Przed djoramą urządzony będzie sztuczny teren, a więc Lwów stary i nowy będzie czynił wrażenie rzeczywistości w zmniejszonej nieco skali. Na oba miasta patrzyć będziemy na djoramie jakby przez duże okno. — Po zamknięciu wystawy w Poznaniu obie djoramy przeniesione będą do Lwowa i dostępne dla publiczności.

Walka o cerkiew.

WYPADKI W ŻABCZU.

Mała wołyńska wieś Żabcze była ostatnio widownią ciekawych i charakterystycznych walk religijnych. Ludność Żabcza była w całości prawosławną; lecz w lecie 1928 r. znaczna jej część przeszła na łono unji. 6-go lipca do wsi zjechał ksiądz unicki, Rudnicki, w dwadzieścia dni potem Unici zajęli całą plebanję. Z tą chwilą powstaje w parafji żabczyńskiej ferment. Prawosławni parafjanie z Żabcza, Smykowa i Kozakowej Doliny, rozagitowani przez kler, wystąpili agresywnie, zajmując w nocy z 13 na 14 października z. r. cerkiew parafjalną i nie wychodząc z niej przez trzy doby.

Wojewoda wołyński polecił w dniu 15 października cerkiew opieczętować do czasu prawnego rozstrzygnięcia sporu.

Po czterech miesiącach obopólnego — unickiego i prawosławnego — względnego indyferentyzmu w sprawach parafji żabczyńskiej, nastąpiło nieoczekiwane rozwiązanie w postaci zerwania urzędowej pieczęci i w następstwie — zajęcia cerkwi przez prawosławnych. Stało się to dnia 21 lutego b. r. Parafjanie z Żabcza, wspomagani przez mieszkańców Smykowa i Kozakowej Doliny, zabarykadowali się w kościele i w liczbie około 150 przystąpili do słuchania Mszy, odprawianej bez przerwy kolejno przez prowodyrów najścia, księży prawosławnych Kłuboka, Sahajdakowskiego i Janowskiego. Ludność unicka nie reagowała.

Złamanie pieczęci urzędowych spowodowało skonsygnowanie na miejscu znaczniejszego oddziału policji, którego zadaniem było nowych modlących się do wnętrza cerkwi nie dopuszczać.

Część pobożnych opuściła cerkiew, natomiast około 100 osób wytrwało do 1 marca. Głodu czy chłodu nikt nie doznał,bo starosta łucki pozwolił rozmodlonym fanatykom na zaopatrzenie się w świeżą wodę, żywność i opał (w cerkwi zainstalowano piecyk!). Jednocześnie z polecenia władz zjechał na miejsce lekarz powiatowy z personalem sanitarnym, celem ewentualnego niesienia pomocy »obleżonym«.

W dniu 1 marca parafjanie prawosławni dobrowolnie opuścili cerkiew, którą ponownie na mocy zarządzenia Starosty opieczętowano.

Jednak uwaga nasuwa się w tej sprawie siłą rzeczy. Mianowicie niezwykle tolerancyjne i objektywne stanowisko władz polskich. Zachowując do granic możliwości stanowisko obserwatora, wkroczono tylko o tyle, o ile wymagały tego względy na porządek publiczny. Piękna karta tolerancji religijnej w Polsce powiększyła się o jeszcze jeden — choć drobny na pozór — wypadek.

Kobieta jako czynnik rozwoju gospodarczego i dobrobytu.

Nie było przez wieki szczytniejszego dla kobiety hasła, jak stać się i być gospodynią domu. Wokół pojęcia tego wytworzył się nimb szczytny i nietykalny. Z duchowej i gospodarczej kuźnicy kobiety szły w świat jednostki dobre i mocne. Dom rodzinny, matka, były tym ośrodkiem, który i w późniejszem życiu stawał się nieraz ostoją i ratunkiem.

I tak się stało, że kobieta sama, dobrowolnie nimb ten z siebie otrząsać poczęła. Z pobłażliwym uśmiechem, nieraz z niechęcią, nieraz z zawstydzeniem przechodzi dziś mimo tego pojęcia. Doszło do tego, że choć jednej i drugiej rola matki i gospodyni najbardziej odpowiada, w siebie i w drugich wmówić usiłuje, że zbyt ciasne są jej i niewystarczające ramy domowego ogniska.

Naiwnym byłby ten, ktoby sądził, że nawróci świat ku onym, dziś wprost legendarnym czasom odgrodzonej od świata matrony. Szalony wir nowoczesnego życia musiał w swe kręgi porwać i kobietę i dobrze też się stało, że i ona wstąpiła w życie publiczne, w pracę zawodową, w splot zagadnień gospodarczych i społecznych. Wszelkie na ten temat utyskiwania, — zresztą coraz rzadziej, — nietylko nie wstrzymują tego naturalnego rzeczy rozwoju, ale są bezsprzecznie anachronizmem i dowodem wsteczności. Nie o to zatem idzie. Idzie natomiast o fakt niezaprzeczalny, fakt niczem niezmożony, że jednak w strukturze społecznej nietylko doby obecnej, ale wieków i prawieków, pojęcie gospodarstwa domowego istnieć musi i istnieje. A faktem też jest, że nie do pomyślenia byłby taki stan, iżby ster tego ogniska objąć miał mężczyzna. Kobieta musi a właściwie powinna chętnie pogodzić się z tem, że w jej rękach ma spoczywać gospodarstwo domowe.

Na tem zaś polu stoi przed nią szerokie pole działania; tu może wykazać swe szersze światopoglądy, tu może spożytkować swe twórcze myśli i wysiłki, tu może stać się prawdziwym czynnikiem postępu, dobrobytu, zadowolenia społecznego.

Tak cicho i bez rozgłosu, wśród słabego w prasie oddźwięku, wśród minimalnego zainteresowania szerokiego ogółu, minął zjazd Rady Naczelnej gospodarczego wykształcenia kobiet, jaki się ostatnio odbywał w Warszawie. A przecież ten zjazd i ta organizacja, która go zainicjowała, wzięła na swe barki zadanie stworzenia takiego typu gospodarstwa domowego, któreby stało się źródłem radości dzierżącej w niem władzę kobiety, by umożliwiało racjonalne, celowe, ekonomiczne spożytkowanie dochodów rodziny.

Wielkie są wyniki tego rodzaju akcji zagranicą. Sporządzanie potraw i odżywianie odbywa się na podstawie wyników naukowych doświadczeń, z któremi zaznajamia się kobieta; przemyślne a nieraz wcale niedrogie aparaty upraszczają mozolne czynności gospodarcze; wiadomości z higjeny, fizyki, chemji i towaroznawstwa są podstawą codziennych poczynań.

Dobre gospodarstwo domowe jest podstawą dobrego gospodarstwa narodowego, zadowolenie rodziny jest źródłem zadowolenia ogólnego. Musimy to zrozumieć. Nie chciała kobieta polska pozostać w tyle za swemi towarzyszkami z Zachodu w zdobywaniu wiedzy i w osiąganiu stanowisk społecznych, — niech je naśladuje i w doskonaleniu swego gospodarstwa. Gospodarcze wykształcenie kobiet musi ogarnąć najszersze warstwy kobiet. Nie marzymy bynajmniej o dawnej, ścieśnionej ścianami swego mieszkania, przygniecionej drobnemi troskami kobiecie; owszem chcemy, by jej gospodarstwo szło tak lekko, tak składnie, by miała czas iść i za popędem swych ambicyj społecznych, by stała się tą nowoczesną, światłą o szerokich poglądach gospodynią nowego polskiego domu.

A. L.

Święto muzyki polskiej w Budapeszcie.

W poniedziałek dn. 11 bm. odbędzie się w Budapeszcie w Królewskiej Akademji wielki koncert muzyki polskiej, nad którym protektorat objął regent Horthy. Inicjatywa urządzenia koncertu wyszła od znakomitego węgierskiego skrzypka i kompozytora prof. Hubaya, członka Izby Panów. Program koncertu obejmuje: 3-cią symfonję Karola Szymanowskiego, koncert fortepianowy Ludomira Różyckiego, poemat »Pieśniarz niewidomy« Mateusza Glińskiego oraz Suitę Czesława Marka. W wykonaniu koncertu wezmą udział orkiestra Akademji zwiększona do 120 osób (przy 22 pierwszych pulpitach) pod dyrekcją Mateusza Glińskiego i prof. Zsolta. Jako soliści wystąpią: prof. Józef Turczyński (koncert Różyckiego) i p. Janina Turczyńska (solo w symfonji Szymanowskiego).

Na koncert ten i związane z nim uroczystości udają się do Budapesztu na zaproszenie prof. Hubaya dyrektor Konserwatorjum Państwowego w Warszawie p. Karol Szmanowski, Ludomir Różycki, dyrektor Filharmonji Roman Chojnacki, i prezes Izby Węgiersko-Polskiej w Warszawie p. Krzemiński.

Z okazji pobytu artystów polskich w Budapeszcie odbędzie się przedstawienie w Operze na ich cześć oraz szereg bankietów.

Koncert poniedziałkowy poprzedzony zostanie w niedzielę audycją polskiej muzyki kameralnej.

Koncerty wzbudziły wielkie zainteresowanie w kołach artystycznych Budapesztu.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4·80.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie z dostawą.

ANDRÉ CHARPENTIER. 28)

Strzeż się.

Eljana, wyczerpana przeżyciami wieczoru, rzuciła się w ubraniu na łóżko, niezdolna zebrać myśli. Na odgłos otwieranych drzwi podniosła głowę.

— Niech panienka sobie nie przeszkadza, to tylko ja — rzekł Fabjan kłaniając się z przesadną uniżonością.

— A cóż ten upiór, co tak dobrze rzuca nożami?? Nie widziała go więcej panienka?? Coś mi się widzi, że to był dobry panienki znajomy... Mam rację, co??

Dziewczyna odwróciła się do ściany, nie odpowiadając.

— Nie chce panienka ze mną rozmawiać? A no trudno... jak nie, to nie... Życzę panience dobrej nocy — rzekł ironicznie i uspokojony, że wszystko jest w porządku, wyszedł, starannie przekręcając klucz w zamku.

Fabjan postanowił nie kłaść się całą noc. Pośpiewując wrócił do pokoju, gdzie zostawił broń. Zaledwie jednak przestąpił próg, okrzyk zdumienia wyrwał mu się z piersi.

Stół, na którym przed chwilą pozostawił dwie strzelby i cztery rewolwery — był pusty...

Broń zniknęła.

XIV.

TAJEMNICA ZAMUROWANEJ ŚCIANY.

Laranchard wracał do hotelu. W chwili gdy przestępował próg, poczuł czyjąś rękę na ramieniu i stłumiony głos wyrzekł powitanie:

— Dobry wieczór, panie Dupont.

Odwróciwszy się szybko, Laranchard ujrzał przed sobą nieznajomego w czarnych okularach, którego już raz spotkał tego wieczora na jezdni, gdy szedł na przechadzkę, po rozstaniu się z Zambarowem.

— Najmocniej pana przepraszam, drogi panie Dupont, że pozwalam sobie niepokoić go. Chciałem tylko przypomnieć, że upłynęło już dwadzieścia cztery godziny od naszego spotkania, upłynął termin kwitu, który pan był łaskaw wystawić mi na przegrane dwadzieścia tysięcy.

Laranchard pamiętał o tem dobrze, nie miał jednak ani grosza w kieszeni. Zmieszany, począł się tłumaczyć:

— Bardzo mi przykro, drogi panie, doprawdy nie wiem jak mam pana przeprosić, ale nie mogę w tej chwili uiścić się z moich zobowiązań. Tak się złożyło, że nie miałem możności wziąć potrzebnej kwoty u mego bankiera. Byłbym panu bardzo zobowiązany, gdyby pan zechciał poczekać jeszcze kilka dni...

W myśli przeklinał swego wierzyciela i przypadek, który go postawił na jego drodze. Nieznajomy uśmiechnął się uprzejmie:

— Nic nie szkodzi, panie Dupont, zaczekam chętnie. Ale czy nie uważa pan, że możemy tę sprawę załatwić inaczej? Innemi słowami, proponuję panu odzyskanie swego kwitu tym samym sposobem, w jaki ja przyszedłem do jego posiadania.

— Czyli, że proponuje mi pan rewanż? — upewnił się Laranchard.

— Tak jest. Wiadomo, że »fortuna kołem się toczy«, być może dziś szczęście będzie przy panu, nie zawadzi spróbować...

Laranchard miał pustki w portfelu, jednakże propozycja zbyt mu się uśmiechała, aby mógł odmówić. Był on jednym z tych graczy, którzy pomimo największego niepowodzenia w kartach, nie przestają wierzyć w możność »odegrania się«. Chcąc uspokoić sumienie, tłumaczył sobie, że powinien się zgodzić nie tyle, w celu odegrania swoich dwudziestu tysięcy, lecz raczej, aby poznać bliżej tajemniczego jegomościa, który z rozmysłem zrujnował jego przyjaciela. — To spotkanie — myślał — może być opatrznościowem dla nas wszystkich. Podczas gry wybadam go zręcznie i dowiem się o jego zamiarach w stosunku do nas.

Otrząsnął się z niepokoju, który poczuł na widok nieznajomego i przestał się wahać.

— Przyjmuję rewanż. Dokąd pójdziemy?

— Myślę, że najwygodniej będzie nam u Gastona, tam gdzie spotkaliśmy się wczoraj.

Gaston był właścicielem małej spelunki, gdzie uprawiano potajemny hazard. Grało się tam w ogólnej partji, albo w swojem towarzystwie, jak kto wolał.

W kwadrans potem, Laranchard i jego przeciwnik siedzieli przy zielonym stoliku.

Laranchard modlił się o wygraną, lecz pech prześladował go w dalszym ciągu. Po godzinie zaciekłej gry, nieznajomy wygrał dwadzieścia trzy tysiące franków.

— Jeśli mnie pamięć nie myli — rzekł uprzejmie — łącznie z wczorajszą przegraną, mam u pana czterdzieści trzy tysiące. Czy tak, panie Dupont? Nic nie szkodzi, że nie ma pan w tej chwili pieniędzy, wystarczy mi najzupełniej, gdy pan zechce podpisać nowy kwit.

To mówiąc podał Laranchardowi wypełniony już kwit do podpisania.

— Ależ mam pecha! — zawołał Laranchard podpisując kwit fałszywem nazwiskiem Duponta i oddając go nieznajomemu, któremu oczy płonęły za czarnemi szkłami okularów.

(C. d. n.).

Kobiety na Wall-Street.

Wall-Street, słynna ulica giełdowa w NowymYorku, miejsce, gdzie dzień w dzień przepływają z rąk do rąk miljony dolarów, gdzie każda godzina niemal tworzy nędzarzy lub bogaczy, gdzie gorączka zdobycia majątku wyciska piętno na każdym kamieniu, — jest od pewnego czasu również terenem działalności dzielnych amerykanek.

Przed kilkudziesięciu laty patrzano tam na nie jeszcze jak na intruzów, czasem ze zdumieniem, czasem z oburzeniem. Lody przełamało dopiero powstanie firmy »Woodhull, Clafin i S-ka«, na której czele stały dwie młode i piękne siostry: Wiktorja Woodhul i Tennessee Clafin.

Stary miljoner Vanderbildt, który na Wall-Street był pierwszym spekulantem giełdowym na wielką skalę, zwykł był zasięgać porad duchów za pośrednictwem jakiegoś medjum. Na seansie spirytystycznym poznał obie siostry, z których jedna uczyniła na nim głębokie wrażenie. Odtąd w firmie Woodhull, Clafin i S-ka był stary Vanderbildt najczynniejszym ze wspólników i z jego pomocą odniosły obie siostry pierwsze triumfy na polu finansowem. Były one po prostu narzędziem w jego rękach, gdyż same nie zdobyły się nigdy na jakąś celową decyzję, lub większą tranzakcję.

Kroniki giełdy nowojorskiej notują dalej nazwisko Heddy Green, która była klasycznym przykładem, czego potrafi dopiąć inteligentna kobieta w dziedzinie gry na giełdzie. Żadna kobieta poza nią nie zdobyła takiego majątku. Umierając w roku 1916, Heddy Green pozostawiła swemu synowi spadek wynoszący 100 miljonów dol.

Mieszkała w skromnym domku poza obrębem Nowego Yorku, ale aż do ostatnich dni życia zajmowała się spekulacją finansową. Własny syn wyraził się o niej: »Moja matka zna tylko jedno: interes, interes i jeszcze raz interes!« Zdumiewającym jest fakt, że ta kobieta potrafiła uniknąć wszelkich omyłek i złych posunięć i że każda jej spekulacja była uwieńczona powodzeniem. Odznaczała się przytem zupełną samodzielnością i szybkością decyzji. Heddy Green byłaby najlepszym dowodem, że kobiety nadają się do tego trudnego i denerwującego zawodu, gdyby nie to, że była właśnie wyjątkiem.

Całe bowiem mnóstwo kobiet, które dziś w charakterze maklerów giełdowych uwijają się po Wall Street, może się poszczycić tylko przeciętnemi sukcesami. Są one zresztą o tyle mile widziane, że zręczni spekulanci giełdowi próbują używać ładnych kobiet, jako agentów, sądząc, że rozmaici wielcy finansiści ulegną wymowie czarujących ust. Przeważnie okazuje się jednak, że owi potentaci bardzo chętnie rozmawiali z tymi agentami, ale nie dali sobie wmówić ani jednej akcji, na którą rzeczywiście nie reflektowali.

Nie należy jednak pominąć mrs. Foote Mc. Dougall, która skutkiem ciężkiej choroby męża musiała przejąć jego wielki skład kolonjalny kawy, stojący właśnie przed bankructwem.

Dzięki niesłychanej energji i zręczności, udało się jej wybrnąć z kłopotów, a nawet zrobić majątek.

U nas, w czasach inflacyjnych, kobiety bardzo chętnie oddawały się spekulacjom giełdowym. Pytanie tylko, z jakiem szczęściem. W każdym razie nasze kroniki giełdowe nie notują żadnych potentatów giełdowych w spódnicach.

Czy drugi „Studzieniec"?

Na samej granicy Górnego Śląska, w woj. Kieleckiem leży miejscowość zwana Herby Polskie. Istnieje tam zakład wychowawczy dla normalnie zaniedbanych chłopców.

Fundusze na utrzymanie zakładu płyną z okolicznych gmin wiejskich i miejskich, niedobory pokrywa wojewódzki komitet społeczny, wspomagany przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej. Komitet ten spełnia rolę opiekuńczą i ma nad zakładem ogólny nadzór.

„Głos Prawdy" podaje w jednym z ostatnich numerów zastraszający obraz stosunków panujących w tym zakładzie, przypominających poniekąd studzieniecki stan rzeczy.

Oto chłopcy są brudni, obdarci, bosi, okryci wrzodami. Za najdrobniejsze przewinienia, z których sobie nie zdają nawet sprawy, bywają bici bezlitośnie, często poprostu kopani. Oddychając taką atmosferą, nabierają nienawiści do świata i do siebie wzajemnie.

Bójki, przekleństwa, najohydniejsze wyrazy, są na porządku dziennym. Chłopcy palą i grają w hazard. Kierownictwo zakładu uważa to za rzecz naturalną. Kiedy jeden z wychowanków przyniósł kierownikowi kilkanaście złotych wygranych w karty z prośbą o przechowanie, kierownik uważał, że jest to objaw dodatni, bo rozwija samodzielność i uczy oszczędności!

Studzieniec winien był otworzyć oczy społeczeństwu i odpowiednim czynnikom rządowym. Wszelkie tego rodzaju zakłady musi się poddać skrupulatnej rewizji i kontroli.

Czy można wygrać po śmierci?

Pisma francuskie opowiadają wypadek następujący, ciekawy z punktu widzenia i życia i prawa.

Do kasyna w Monte Carlo wszedł pewnego wieczora gruby i spocony pan, siadł przy jednym ze stolików z ruletką, położył na ceracie z cyframi banknot 1000 frankowy, podparł się i siedział nieruchomo. Na numer padła wygrana, lecz nieruchomy pan nie cofał stawki. I tak po koleji dziesięć razy wygrana padła na jego stawkę. Majątek cały leżał przed nim, a on nie ruszał się. Sąsiadka jego trąciła go i krzyknęła przerażona; głowa nieruchomego gracza opuściła się na stół. Był martwy. Serce przestało nagle funkcjonować. Zmarł w chwili, kiedy los, spóźniony czy złośliwy, obdarzył go wielkim majątkiem. Dyrekcja wzięła całą wygraną w przechowanie. Lecz na tem nie zakończyła się historja.

Zmarły miał młodą i piękną żonę i małe dziecko. Imieniem ich adwokat pewien wniósł skargę, żądając od dyrekcji kasyna wydania spadkobiercom wygranej w sumie pół miljona franków. Adwokat dyrekcji odpowiada na to, że tylko pierwsza wygrana należy się wdowie i dziecku, gdyż tylko żywi mogą grać i wygrywać a wygrane uzyskane po śmierci są nieważne. Adwokat wdowy odpowiada na to, że niewiadomo, kiedy szczęśliwy gracz umarł. Może właśnie widok tak wielkiej wygranej przy ostatniej stawce przyprawił go o śmiertelny atak sercowy.

Proces ma się odbyć za 8 dni, a sędzia będzie miał trudną kwestję prawniczą do rozstrzygnięcia. **(w.)**

Niepożądane bliźnięta.

Przed sądem w Louis Trichard w południowej Afryce stanęła kobieta ze szczepu Bawenta, oskarżona o zamordowanie swoich bliźniąt, chłopca i dziewczynki. Według przesądów szczepu Bawenta urodzenie bliźniąt przynosi nieszczęście całemu szczepowi i dlatego musi się je zabić. Dlatego też matka wraz z siostrą swoją udały się na pobliską górę, tam udusiły dzieci i spaliły zwłoki. Naczelnik szczepu, który zeznawał jako świadek, oświadczył, że w szczepie jego od niepamiętnych czasów panuje zwyczaj zabijania bliźniąt, w ten jednak sposób, by nie przelała się przy tem krew. Rodzice, którzyby nie zastosowali się do tego zwyczaju, muszą opuścić szczep i niema mowy o tem, aby usunąć to niepisane straszliwe prawo. Sędzia był innego zdania i, aby dać przykład odstraszający skazał dzieciobójczynię i jej siostrę na śmierć.

Przesąd o nieszczęściu, które przynoszą bliźnięta, podzielają i inne plemiona, stojące nawet na wyższym poziomie kultury. Zaliczają się do nich niektóre szczepy na Jawie, Sumatrze i Celebes. Mieszkańcy tych wysp bardzo kochają dzieci i jest hańbą dla kobiety jeśli nie ma potomstwa. Urodzenie bliźniąt jednak stanowi wyjątek. Członkowie tych plemion uważają, że jest ono dowodem wiarołomstwa matki. Kobieta, która urodziła bliźnięta uchodzi za wyklętą, a mąż ma prawo wygnać ją z domu lub nawet zabić.

Według innych przesądów, jedno z bliźniąt pochodzi od ojca, a drugie od szatana i tego drugiego należy się jak najprędzej pozbyć. Jak jednak sprawdzić, które dziecko jest »prawdziwe«, a które »fałszywe«? Wątpliwości rozstrzyga czarownik. Na mocy jego wyroku dziecko »prawdziwe« zostaje w chacie, »fałszywe« zaś wynosi się do lasu i tam się żywcem zakopuje. Za największe jednak nieszczęście uważa się, jeśli bliźnięta są odmiennej płci.

LASZLO FODOR.

Psychoanaliza.

(Scena: Zaciszne ognisko domowe. Z prawej strony: miłość. Z lewej: zgoda. W głębi, na wprost: wzajemne porozumienie. Z przodu sceny: fotel, na fotelu szlafrok, w szlafroku zaś ja sam. Jak przystoi pilnemu człowiekowi kształcę się i czytam akurat historję drugiej wojny punickiej. Nagle na środek pola bojowego wbiega moja żona, zdenerwowana, bez tchu. Stało się prawdopodobnie coś stasznego).

Ja (przestraszony): Wielki Boże! Cóż się stało?

Moja żona: Wymówiłam miejsce naszej bonie (opada na drugi fotel).

Ja (bona jest bardzo sympatyczna): Dlaczegoś to zrobiła? Robi wszak wrażenie dzielnej, przyzwoitej dziewczyny.

Żona: Wyobraź sobie! Powiedziała Jurkowi, że jak będzie niegrzeczny, kominiarz go zabierze...

Ja: Czy to jest takie nieszczęście?

Żona: No wiesz! Czy nie byłeś na odczycie o psychoanalizie! Czy nie wiesz, że dziecku nie wolno nigdy grozić? Groźba w wieku dziecięcym może mieć zły wpływ na całe życie. Duszyczka dziecka, podobna do mimozy... (Przerywa jej mój syn, który wpada na scenę. Ma podarte spodnie, lecz duszę, jak mimoza).

Syn: Tato, czy mogę wejść na szafę?

Ja (ostro): Nie, nie pozwalam.

Moja żona (przestraszona): Coś ty powiedział? Czy nie wiesz, że dziecku nie wolno niczego zabraniać?

Ja: Ach, tak! Możesz wejść na szafę, mój synu.

Syn: Lecz ja tego nie zrobię.

Ja: Dlaczego?

Syn: Bo już przed chwilą byłem na szafie. (Jest zachwycony swym pomysłem i pęka ze śmiechu. Wybiega. Przecina drut od dzwonka. Zdziera tapety. Doprowadza swą bonę do rozpaczy).

Żona: Wiesz, że mam zmartwienie z powodu naszego syna. Wczoraj wieczorem, gdy kładłam go do łóżka, pocałował mnie.

Ja: Brawo!

Żona: Przyjmujesz to z radością? Czy nie byłeś na odczycie o psychoanalizie? Czy nie wiesz co to znaczy, gdy dziecko całuje matkę?

Ja (cicho): Nie!

Żona (zdumiona mym brakiem wykształcenia): Nie wiesz, co to znaczy: Edyp?...

Ja: Król Edyp?

Żona: Ależ nie. Każdy chłopiec w pewnym wieku jest zakochany w swojej matce. Wówczas trzeba najbardziej na niego uważać. Dusza dziecka, tak bardzo podobna do mimozy...

Syn (wbiega): Tato, nie boję się wcale lwa. Gdyby lew tu się wdarł, zbiłbym go po pysku! (Odsuwa fortepian, wydziera z doniczek kaktusy, które moja żona tak pieczołowicie pielęgnuje, zrywa firankę, — i wybiega).

Ja: Jak się ma sprawa z tym Edypem?

Żona: Nie śmiej się z tego! U zdrowego dziecka, konflikty te zachodzą w podświadomości. Lecz mimo to, należy je obserwować. (Ściemnia się. Z głębi mieszkania słychać bezustanną bieganinę. Krzyk bony).

Syn (śmiejąc się): Tato, zrobiłem krótkie spięcie. (Bona wpada w melancholję. — Po urządzeniu elektrycznem, syn mój zaczyna studjować gazomierz, umieszczony w przedpokoju).

Ja: Więc, droga moja! Cóż więc powiesz o tym konflikcie?

Żona: Z tobą nie można mówić poważnie. Wiedz o tem, że w duszy dziecka ukryte są te same życzenia, pożądania, namiętności i obawy, co w duszy człowieka dorosłego.

Ja: I dlatego...

Żona: Dlatego obowiązkiem naszym jest ze zwiększoną uwagą śledzić życie duchowe dziecka i zainteresowania jego kierować na zdrowe tory, naturalnie bez widocznego przymusu.

Syn (gwiżdżąc i tupiąc): Jestem pociągiem pośpiesznym, tato! (Biegnie szybko wprost na szklane drzwi gablotki).

Żona: Synku... coś zrobił?

Syn (drapiąc podłogę odłamkami szkła): To była katastrofa kolejowa mamusiu.

(Bona wyprowadza go siłą. Chłopiec chce jej koniecznie wsunąć kawałki szkła do ust).

Ja: Powiedz mi moje serce, dlaczego należy życie duchowe naszego dziecka sprowadzić na zdrowsze tory? Czyż nie łamie on coś co godzina. Chce wysadzić w powietrze gazomierz. W parku bije wszystkich swych kolegów. Tego chłopaka uważasz za niedostatecznie zdrowego?

Żona (pogardliwie): Nie obserwuj jego czynności. Wyobraź sobie to wszystko co się dzieje w jego podświadomości! Gdy mówi do mnie: »mamusiu«, to w tem zawiera się już całe uczucie, którem kiedyś, w przyszłości będzie kochał kobietę.

Ja (jak analfabeta): Mój syn, zakochany w swojej matce?

Żona: Tak!

Ja (jak konserwatywny profesor Uniwersytetu): Mój syn posiada takie zboczenia.

Żona: Napewno!

Ja: To jest straszne! Okropne! Przerażające! Co czynić?...

Syn (wbiega szybko): Patrz, tato, włosie końskie!

Ja: Skąd masz?

Syn: Z garnituru mebli, które stoją w salonie.

(Tego już dla mnie było za wiele. Wymierzyłem mu porządną ilość razów wprost na jego... »podświadomość«).

(Zasłona.)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Wydawanie II-giej serji książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe. Z dniem 1 marca rb. P. K. O. rozpoczęła wydawanie drugiej serji książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe. Książeczki te opiewają — tak, jak dotychczas — na kwotę zł. 1000 płatnych po 10 latach, lub wcześniej, przez wylosowanie, które odbywać się będzie co kwartał w ilości 6 książeczek na tysiąc, uprawnionych do losowania. W losowaniu biorą udział te książeczki, na które wnisiono wkładkę przynajmniej za jeden kwartał, poprzedzający miesiąc losowania, a przerwa w płaceniu nie przekracza 2 miesięcy. Wkładka wynosi 24 zł. kwartalnie, z tem, że można ją wnosić także w ratach miesięcznych po zł. 8. Książeczki na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-giej wydaje Kasa Centrali P. K. O., Warszawa, Jasna 9 oraz wszystkie urzędy pocztowe, gdzie też można wpłacać wkładki kwartalne, względnie miesięczne.

Sprawa polsko-niemieckich rokowań handlowych. Ciężki przemysł Górnego Śląska niemieckiego śledzi ze szczególnem zainteresowaniem rozwój polsko-niemieckich rokowań handlowych. W artykule wstępnym »Ostdeutsche Morgenpost« z dnia 20 stycznia r. b., będącego organem tamtejszego wielkiego przemysłu, redaktor naczelny Schadewaldt zajmuje się stanem negocjacji polsko-niemieckich. Autor wyraża swe wątpliwości co do możliwości rychłego zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego ze względu na obustronną obawę otwarcia swych rynków i wskutek rzekomego przewlekania układów przez Polskę i wysuwania przez nią zbyt wysokich jednostronych żądań. Odpowiedź Polski na ostatnią propozycję Hermesa ma być probierzem tego czy Polska zainteresowana jest wogóle w zawarciu traktatu handlowego. Autor uważa, że kontyngent miesięczny 350.000 tonn węgla oraz kontyngent tygodniowy 5.000 szt. nierogacizny, świadczący o ustępliwości Niemców, dotychczas pozostały bez ekwiwalentu ze strony Polski. Polsko-niemiecką umowę drzewną przedłużoną ostatnio o 1 rok uznaje autor za sukces dyplomacji polskiej, ma ona bowiem przynieść więcej korzyści polskiej stronie niż niemieckiej, wpływając w ten sposób ujemnie na gotowość Polski do szybkiego zawarcia traktatu. Żądania Polski są rzekomo zbyt wygórowane i wymagają zbyt dużo ofiar ze strony niemieckiego rolnictwa i górnictwa, szczególnie górno-śląskiego i wschodnio-pruskiego, nic dając wzamian przemysłowi rekompensat, któreby w całokształcie gospodarki państwowej wyrównały poniesione przez te dwie gałęzie gospodarcze straty. Kontyngent 350.000 tonn węgla ma wywołać bezrobocie 15.000 robotników i utratę przez nich 28 miljonów mk. n. robocizny, które obciążą kupiectwo, handel i przemysł i zatamują odbudowę granicznego kraju górnośląskiego. Rząd niemiecki winien otrzymać od Polski takie kompensaty za żądania Polski w zakresie kontygentu węglowego, nierogacizny i żelaza aby prowadzenie dalszych pertraktacji miało jakiś cel, w przeciwnym razie winien wycofać swe propozycje i oprzeć dalsze rokowania na nowych podstawach.

Eksport mięsa do Szwecji. Eksport mięsa i przetworów mięsnych z Polski do Szwecji został uregulowany umową zawartą między rządem szwedzkim a polskim.

Sprawy węglowe w Lidze Narodów. Na posiedzeniu delegatów Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, delegat francuski uzasadnił potrzebę stworzenia stałej organizacji międzynarodowej, celem przyczynienia się do rozwiązania kryzysu węglowego.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 8 marca 1929.

Bank Hipoteczny 109.—, Gazy wsch. 21.50, 21.25, Tesp. 25.—, 25.50, 25.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 8 marca 1929.

Większe obroty w owsie po cenach dotychczasowych.

Pozatem sytuacja niezmieniona.

Tendencja zwyżkowa, utrzymuje się nadal, usposobienie ożywione.

Owies małop. loco stacja załadow. od 32.— do 33.—.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 marca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·75	8·90·75	8·86·75
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·82·00	124·13·00	123·51·00
Holandja	357·25	358·15	356·35
Kopenhaga	237·88	238·48	237·28
Londyn	43·27·00	43·38·00	43·16·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·83·25	34·92·00	34·74·50
Praga	26·39·75	26·46	26·33·25
Szwajcarja	171·51·00	171·94·00	171·08·00
Sztokholm	238·25	238·85	237·65
Wiedeń	125·30·00	125·61·00	124·99·00
Włochy	46·70·00	46·82·00	46·58·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 93·00 92·50 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 marca 1929

Bank Dysk.	140·00	Modrzejów	29·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	100·50
Zw. Sp. Zar.	85·00	Starachowice	31·75
Bank Polski	175·50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	91·75	Zieleniewski	140·00
Siła i Światło	140·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	41·50	Borkowski	13·75
Węgiel	87·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	35·75	Rudzki	41·00
Bank Zachod.	90·00	Spirytus	27·25
Firlej	53·50	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 8 marca 1929

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	64·00
B. Polski	175·00	Parowozy	28·50
Zieleniewski	138·00	Chodorów	202·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	12·50	Chybie	59·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 8 marca 1929

Berlin	168·62	Czerniowce	63·50
Budapeszt	123·87·50	Austr. kol. p.	44·40
Bukareszt	4·22·75	Goleszów	133·50
Kopenhaga	189·30	Cement	134·00
Londyn	34·47·75	Browary	169·00
Medjolan	37·21·00	Alpiny	40·15
N. Jork	710·45	Berg u. Hüt.	934·00
Paryż	27·74	Poldi Hütten	196·55
Praga	21·02·15	Prager Eisen	504·00
Warszawa	79·91·50	Rima	121·75
Zurych	136·63	Skoda	347·00
Renta majowa	0·904	Siersza	10·25
Renta lutowa	0·902	Silesia	0·07
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	115·75
Bankverein	24·65	Apollo	115·25
Bodenkredit	108·90	Fanto	6·40
Kreditanstalt	58·70	Karpaty	61·25
Hipoteczny	91·00	Galicja	60·00
Kompas	15·70	Nafta	33·00
Länderbank	31·10	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·48·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 8 marca 1929

Paryż	20·30·50	Berlin	123·35·00
Londyn	25·22·75	Wiedeń	73·07·50
Nowy Jork	5·20·00	Praga	15·39·50
Włochy	27·22·00	Warszawa	58·30

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 8 marca 1929

N. Jork	485·12	Niemcy	20·45·10
Holandja	12·11·25	Szwajcarja	25·22·50
Francja	124·24	Praga	163·81
Belgja	34·95·00	Wiedeń	34·52
Włochy	92·68	Warszawa	43·28

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 8 marca 1929

Londyn	124·24·00	Holandja	10·25·50
N. Jork	25·60·75	Praga	76·00
Włochy	134·00	Niemcy	607·50
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 1544/28/C. VI. 467. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 30 grudnia 1928 r. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906, Nr. 58. Dzuppp. oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków dnia 1 grudnia 1928, L. R. 26477. Brzmienie firmy: „Małopolski przemysł szklany" Spółka z ogr. odp. w Krakowie. Siedziba: Kraków, ul. Prądnicka l. 50. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie hut szkła a w szczególności huty szkła w Krakowie. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. — wpłacony w całości. Zarząd spółki składa się z dwóch zawiadowców, którzy firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod wypisanem lub w drodze mechanicznej sporządzonem brzmieniem firmy spółki zawiadowcy kolektywnie swój podpis położą. Jedynie tylko zawiadowcy p. Jakóbowi Lieberfreundowi przysługuje prawo podpisywania firmy wspólnie z prokurzystą. Zawiadowcami spółki ustanowieni zostali Jakób Lieberfreund, przemysłowiec w Krakowie, ul. Potockiego l. 1 i Paweł Hecht, przemysłowiec w Krakowie, ul. Starowiślna l. 34. Udzielono prokury Leonowi Hechtowi, przemysłowcowi w Krakowie, ul. Starowiślna l. 34 i Stanisławowi Niemcowi, urzędnikowi prywatnemu w Krakowie, ul. Prądnicka l. 76 a prokurzyści podpisywać będą firmę w ten sposób, iż pod wypisanem lub w drodze mechanicznej sporządzonem brzmieniem firmy spółki jeden z nich tylko i jedynie wspólnie z zawiadowcą p. Jakóbem Lieberfreundem położy swój podpis z dodatkiem wskazującym prokurę. Czas trwania spółki wynosi 10 lat, t. j. do dnia 1 stycznia 1939 r. Rok obrachunkowy — rok kalendarzowy. Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą. Wpisano na podstawie kontraktu spółki z dnia 1 grudnia 1928, L. R. 26477.

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 29 grudnia 1928. 1826

Firm. 21/29. Wpis firmy do rejestru spółek handlowych. Wpisano do rejestru dnia 18 lutego 1929. Siedziba firmy: Chorostków, pow. Kopyczyńce. Brzmienie firmy: Weber & Heller, Skup i eksport jaj w Chorostkowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Skup i eksport jaj. Podpis firmy: Firmę podpisywać będą obaj spólnicy komulatywnie. 1869

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 18 lutego 1929.

KURATELE.

P. VI. 159/27/18. Edykt. Wawrzyńcowi Barowi ze Żydatycz częściowo ubezwłasnowolnionemu z powodu marnotrawstwa przywrócono zupełną własnowolność. 1883

Sąd grodzki zamiejski, Oddział VI.
Lwów, dnia 9 lutego 1929.

LICYTACJE.

E. II. 3122/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Galicyjskiej Kasy Oszczędności strony egzekwującej odbędzie się dnia 18 kwietnia 1929 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. II na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Ks. gr. gm. m. Lwowa whl. 1711 II Dz. dom czynszowy dwupiętrowy przy ul. Dekierta 24. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 62.522 zł., najniższa oferta 31.261 zł. Do realności whl. 1711/II Dz. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi, kraty żelazne, story płócienne, muszle żelazne, kociołki, kosze blaszane na śmiecie, dzwonek, klucze, oszacowane na 1822 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski (przy ul. Sądowej).
Lwów, dnia 9 lutego 1929. 1787

E. II. 4437/28/82. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Elżbiety Joanny 2 im. Mentenowej strony egzekwującej odbędzie się dnia 31 maja 1929 o godz. 11 przedpołudniem w biurze Nr. II na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Ks. gr. gm. m. Lwowa whl. 1152 III Dz. realność bez l. kons. we Lwowie, przy bocznej ulicy Gabrjelówka o powierzchni 31823 mtr. kw., stanowiąca budynek fabryczny zakładów garbarskich i fabryki obuwia z urządzeniem fabrycznem i budynkami do fabryki przeznaczonemi. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 3,152.171 zł., w czem mieści się wartość maszyn i urządzeń fabrycznych, oszacowane na 730.821 zł. Najniższa oferta 1,376.085 zł. 58 gr. — Do realności whl. 1152/III dz. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: a to garbarni, oszacowano na 5.736 zł., warsztatów i hali maszynowej na 458 zł., wytwórni ekstraktów 75 zł., garbarni ekramowej 85 zł., magazynu 240 zł., domu administracyjnego 2.586 zł., magazynu murowanego 1538 zł., portierki 356 zł., magazynu drew 100 zł., stajni i szopy 44 zł., starego budynku mieszkalnego 66 zł., ogrodzeń 46 zł., razem na 11.350 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1788-3

Sąd grodzki miejski, Oddział II.
Lwów, dnia 24 lutego 1929.

E. 2881/27. Edykt licytacyjny. Dnia 24 kwietnia 1929 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 447 gm. Zamarstynów. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 5232 zł. 50 gr. Najniższa oferta: 2616 zł. 25 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 1882

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 28 stycznia 1929.

E. 594/27. Edykt licytacyjny. Dnia 5 sierpnia 1929 o godz. 10 rano w tut. Sądzie w sali Nr. 12 licytacja 7 parcel gruntow. gminy Niebieszczany, oszacowanych na 8.000 zł. Najniższa oferta wynosi 5.333 zł. 33 gr.

Sąd grodzki, Oddział II.
Bukowsko, dnia 20 lutego 1929. 1881

E. 2077/26. Edykt. Na wniosek Michała i Marji Olejarników odbędzie się dnia 15-go marca 1929 godz. 10 przedpoł. biuro Nr. 24 licytacja 19/32 części realności wiejskiej whl. 298 kg. Bartatów, obejmującej obejście z zabudowaniami i gruntu ornego obszaru 4 morgów. Nieruchomości te oszacowane na 3.834 zł. 76 gr. Najniższa oferta wynosi 2.546 zł.

Sąd grodzki, Oddział III. 1888
Gródek Jagielloński, 10 października 1928.

E. V. 2912/27/8. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana Ludwik Bąk i Marja Bąk. Na wniosek strony egzekwującej Pocztowej Kasy Oszczędności — odbędzie się dnia 11 kwietnia 1929 o godz. 11 w biurze Nr. 7 parter na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: ks. gr. Rzeszów whl. 573 a) należące do zobowiązanej Marji Bąk 424/1792 części parceli bud. lk. 675 o obszarze 528 m. kw. oraz pgr. lkat. 231/4 o obszarze 760 m. kw. oraz wymienione powyż części tu przynależnego domu drewnianego i będącego w budowie domu murowanego pod dach wyprowadzonego w Rzeszowie, ul. Kochanowskiego dzielnica Budy; b) należące do Ludwika Bąka zobowiązanego 159/1792 części powyż wymienionych parcel z powyż wymienionemi przynależnościami. Wartość szacunkowa pod a) 14.662 zł. 68 gr., najniższa oferta 7.331 zł. 34 gr. Wartość szacunkowa pod b) 5.498 zł. 43 gr., najniższa oferta 2.749 zł. 21 gr. — Ks. gr. Staroniwa whl. 425 — a) należące do zobowiązanej Marji Bąk 8/32 części pgr. 673/14 o obszarze 2 morgi 57 s. kw. bez przynależności. Wartość szacunkowa 1.551 zł. 60 gr., najniższa oferta 1.034 zł. 40 gr. — b) należące do zobowiązanego Ludwika Bąka 3/32 części poda) wymienionej parceli budowlanej. Wartość szacunkowa 581 zł. 85 gr., najniższa oferta 387 zł. 90 gr. — Ks. gr. Staromieście whl. 1424 a) należące do zobowiązanej Marji Bąk 8/32 części pgr. 1712/27 o obszarze 1257 s. kw. bez przynależności. Wartość szacunkowa 581 zł. 36 gr., najniższa oferta 387 zł. 56 gr. — b) należące do zobowiązanego Ludwika Bąka 3/32 części pod a) wymienionej parceli gruntowej. Wartość szacunkowa 218 zł. 01 gr., najniższa oferta 145 zł. 31 gr. — Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1889

Sąd grodzki, Oddział V.
Rzeszów, 26 lutego 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. a. 963/28/5. Edykt. Strona powodowa Józef Wachs syn Mechla w Leżajsku. Strona pozwana: Niewiadoma z miejsca pobytu Zofja z Wójcików Brzuska z Jastrzębca o dopuszczenie do współposiadania zpn. I-sza audjencja została wyznaczoną na dzień 18 marca 1929 r. godzina 9 przedpoł., biuro Nr. 43, II p. Z powodu, że miejsce pobytu Zofji z Wójcików Brzuskiej jest nieznane, ustanawia się dla niej kuratora w osobie Dra Izydora Deichesa, adwokata w Rzeszowie, który ją będzie zastępował w rzeczonej sprawie i strzegł jej praw dotąd, aż ta w Sądzie się zgłosi, lub pełnomocnika zamianuje. 1887

Sąd okręgowy, Wydział cyw. I.
Rzeszów, dnia 26 lutego 1929.

C. I. 92/29/1. Edykt. Strona powodowa Hersch i Estera Dwojra Scheiner w Nadwórnej wniosła skargę przeciw stronie pozwanej 1. Isakowi Chaimowi, 2. Joslowi Nuchimowi, 3. Ruchli, 4. Leibowi Lusterom false Burgom o zniesienie współwłasności nieruchomości do C. I. 92/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 17 kwietnia 1929 godzina 9 rano w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 20. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Maksymiljana Adolfa Schalla adwokata w Nadwórnej kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 1884

Sąd grodzki.
Nadwórna, 20 lutego 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 5/29/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Banku Rolniczego Spółka akcyjna we Lwowie, ul. Gródecka 58 wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Bank Rolniczy Sp. akc. we Lwowie. Komisarz konkursowy Dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca masy Inż. Wit Sulimirski Lwów, Romanowicza 1. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 18 dnia 13 marca 1929 o godz. 11-tej przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 kwietnia 1929. Audjencja rozpoznawcza w

tymże Sądzie dnia 29 kwietnia 1929 o godz. 11-tej przedpołudn. 1857
Sąd okrągowy, Oddział VII.
Lwów, 21 lutego 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 80/28/8. Bolesław Ostrowski, syn Władysława z Posady Olchowskiej, zaginął w Alepo (Mała Azja) w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 1874
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 8 stycznia 1929.

T. 81/27/4. Iwan Chrin z Wisłoka górnego, miał umrzeć w niewoli rosyjskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. 1875
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 7 czerwca 1927.

T. 90/28/5. Grzegorz Kobela, syn Michała, z Zawadki rymanowskiej, zaginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo z Anastazją Czelak za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata Surowiaka w Sanoku. 1876
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 27 listopada 1928.

T. 94 i 95/28/5. Cirla Popper zmarła w roku 1904 w Bukowsku, Drezla Popper zmarła w roku 1915 w Bukowsku. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nich do 12 miesięcy. Chodzi o uznanie ich za zmarłych. 1877
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 24 grudnia 1928.

T. 117/28/4. Stanisław Wolanin, syn Franciszka z Golcowej, zmarł w szpitalu w gubernji dońskiej. Wzywa się o udzielenie o nim wiadomości do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 1878
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 24 listopada 1928.

T. 135/28/4. Jan Szuber, syn Michała z Haczowa, wydalił się z gminy przed 55 laty i dotychczas niema o nim żadnej wiadomości. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 12 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 1879
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 14 stycznia 1929.

T. 356/28. Stefan Orzechowski, syn Stefana, urodzony 8 stycznia 1880, żołnierz austrjacki, zaginął pod Rozwadowem 1915. — Wiadomości o nim udzielić należy adw. Drowi Dombczewskiemu, jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 27 stycznia 1929. 1880

T. IV. 210/28. Marcin Pakosz urodzony 1874 w Krzeszowicach, pow. Przeworsk, syn Jana i Marjanny, wyjechał przed około 20 laty do Warszawy i od 18 lat niema żadnej wiadomości o jego życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd tut. lub adwokata Dra Schneeweissa, którego ustanawia się kuratorem zaginionego, o zaginionym do jednego roku. 1873
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 31 grudnia 1928 .

T. 377/26. I) Prokop Smetaniuk, s. Iwana i Anny ur. 18 lipca 1891 w Szeparowcach pow. Kołomyja, będąc kaleką czołgającą się po ziemi wydalił się w lecie 1916 r. z Szeparowiec i zniknął bez wieści. — II Paraska Smetaniuk, c. Iwana, ur. 28 stycznia 1893 w Szeparowcach pow. Kołomyja, w czasie I-szej inwazji rosyjskiej wydaliła się z wojskiem rosyjskiem z Szeparowiec i więcej nie powróciła. — III) Dmytro Mateusz (2-ga im.) Smetaniuk s. Iwana, ur. 6 lipca 1897 w Szeparowcach pow. Kołomyja w czasie I-szej lub II-giej mobilizacji odszedł na wojnę i przepadł bez wieści. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się o udzielenie o nich wiadomości tut. Sądowi lub adwokatowi drowi M. Jurkiewiczowi, w Kołomyji. 1853
Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 17 października 1928.

T. 193/28. Nykoła Ostafijczuk, syn Wasyla, urodzony 18 maja 1883 w Czerniatynie pow. Horodenka, jako żołnierz austr. 58 p. p. od jesieni 1915 r. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 1854
Sąd okręgowy.
Kołomyja, 18 grudnia 1928.

T. 226/28. Wasyl Hucman, s. Teodora, ur. 7 marca 1890 r. w Łuce pow. Horodenka, jako żołnierz ukraiński w czasie odwrotu z pod Halicza w 1919 r. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi lub adwokatowi Bosakowskiemu w Kołomyji. 1855
Sąd okręgowy.
Kołomyja, 17 grudnia 1928.

T. 229/28. Dmytro Pohrebienyk, urodzony 20 sierpnia 1884 w Rożnowie, odszedł 1915 r. na wojnę światową, w jesieni 1916 służył przy wojsku austr. w Rzeszowie, poczem zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie wiadomości o nim Sądowi lub adwokatowi drowi Bodnarowi w Kosowie. 1856
Sąd okręgowy.
Kołomyja, 20 grudnia 1928.

T. VI. 206/28/5. Franciszek Marynicz, robotnik z Chorowic, pobrany do 34 p. p. armji austr. w czasie walk w 1916 r. zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1929 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 1832
Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 4 stycznia 1929.

T. VI. 141/28/11. Andrzej Migdał, kolejarz z Kłaja, żołnierz 30 p. p. armji austrjackiej, walczył na froncie rosyjskim i w 1914 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1929 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.
Sąd okręgowy, Wydział VI edyktalny.
Kraków, dnia 4 lutego 1929. 1833

T. 292/28/4. Teodor Petriw, syn Klemensa, urodzony 9 marca 1888 zaginął 1919. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku wyda ostateczne orzeczenie. 1834
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 15 grudnia 1928.

T. 560/25. Miron Czuba, urodzony 12 kwietnia 1872 w Rzepniowie, powiat Kamionka strumiłowa, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. — Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego — a małżeństwa z Eufrozyną zam. Czuba zawartego za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dr. Dywera w Złoszowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 1839
Sąd okręgowy.
Złoczów, 18 listopada 1925.

T. 236/28. Franciszek Sawicz, urodzony 6 września 1889 w Kalnem, powiat Zborów, zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wrdażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa z Marją Sawicz zawartego za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dolnickiego w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.
Sąd okręgowy.
Złoczów, 12 stycznia 1929. 1840

T. 317/28. Kalman Józef Bochner, urodzony 6 czerwca 1895 w Czuczmarach, powiat Busk, zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Sternschussa w Złoczowie. 1841
Sąd okręgowy.
Złoczów, 13 stycznia 1929.

T. 648/28. Daniel Sierota „Syrota", urodzony 21 sierpnia 1896 w Podemszczyźnie, jako żołnierz austrjacki zmarł na hiszpankę. — Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się go, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1689
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 7 stycznia 1929.

T. 504/28 Józef Dworak, urodzony 20-go listopada 1896 w Rzyczkach, jako żołnierz zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1690
Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 8 stycznia 1929.

T. 596/28. Marcin Swatowski, urodzony 6 października 1880 w Korczowie, jako żołnierz austr. niewiadomego pułku strzelców w czasie walk na froncie rosyjskim na Bukowinie 1915 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1691
Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 10 stycznia 1929.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie ogłosiła publiczny przetarg na dostawę podrozjezdnic, mostowic i popielnic z terminem wniesienia ofert do dnia 20 marca b. r. godz. 12-ta. Bliższe szczegóły przetargu zamieszczone są w „Monitorze Polskim" Nr. 53 z dnia 5 marca 1929 r. 1861

PRZETARG PUBLICZNY

na budowę Starostwa, Kasy Skarbowej i Urzędu Ziemskiego w Drohiczynie Poleskim ogłasza Poleska Dyrekcja Robót Publicznych w Brześciu n/Bug. na dzień 21 marca 1929 r. o godzinie 12-ej. Ślepe kosztorysy wydaje się lub wysyła się pocztą na żądanie.
Szczegóły ogłoszono w „Monitorze Polskim" Nr. 53 z dnia 5 marca 1929 r. 1862
POLESKA DYREKCJA ROBÓT PUBLICZNYCH.

KONKURS.

W Państwowym Zakładzie wych.-popr. dla nieletnich w Przedzielnicy (powiat Dobromil) jest do objęcia od 1 kwietnia 1929 kontraktowa posada rządcy majątku z uposażeniem VIII grupy funkcj. państw. i świadczeniami dodatkowemi.
Od kandydatów wymaga się wyższych studjów agronomicznych, dłuższej praktyki i samodzielności. — Udokumentowane podania należy wnosić do Prezydjum lwowskiego Sądu Apelacyjnego do dnia 25 marca 1929.
Lwów, dnia 21 lutego 1929. 1755-3
Czerwiński, m. p.

BILANS
Firmy JULJUSZ MEINL, Import Kawy i Herbaty,
SPÓŁKA AKCYJNA LWÓW
Zamknięcie rachunków z dniem 31 grudnia 1928.

STAN CZYNNY:	Zł.	Zł.	STAN BIERNY:	Zł.
Gotówka		21.611·35	Kapitał zakładowy	100.000·—
Nieruchomości		287.279·59	„ zapasowy	51.869·57
Urządzenie	454.327·72		„ amortyzacyjny	8.411·28
5% amortyzacji . . .	22.716·38	431.611·34	Wpłaty na akcje II emisji . . .	298.200·—
Papiery wartościowe .		7.639·26	Wierzyciele	1,895.002·98
Towary i materjały . .		845.453·83		
Dłużnicy		654.470·27		
Strata za rok 1927 .	128.631·98			
Zysk za rok 1928 . .	23.213·79	105.418·19		
		2,353.483·83		2,353.483·83

Rachunek strat i zysków z dniem 31 grudnia 1928.

STRATY:	Zł.	ZYSKI:	Zł.
Płace i zasługi	308.169·41	Zysk ze sprzedaży towarów . .	789.016·24
Koszta administracji	361.967·84	Różnica kursowa	511·55
Podatki i należytości	73.460·37		
Amortyzacja	22.716·38		
Zysk za rok 1928	23.213·79		
	789.527·79		789.527·79

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.;** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.